

BEZPŁATNY

MiastoInfo

Myślenice oczami mieszkańców

Październik - Listopad 2021

Nr 10-11/2021 (19,20) ISSN 2658-1140

Muzeum z historią

PIĘĆ LAT OD POWOŁANIA DO ŻYCIA MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI, UDAŁO SIĘ ZAKOŃCZYĆ TEN PROJEKT. BUDYNEK MA KRÓTKĄ, LECZ BURZLIWĄ HISTORIĘ, A JEGO BUDOWA POCHŁONĘŁA MILIONY. JAK WYGLĄDA EFEKT PRAC?

WYMIANA DACHU? ODNÓW GO! PO CO PRZEPLACAĆ

Gruntowne odnowienie dachu to rozwiązanie, które jest dużo tańsze, o wiele szybsze i przede wszystkim trwałe. Twój dach będzie jak nowy – wyglądem i solidnością.

15 lat
doświadczenia

43 tys.
zadowolonych klientów



Zero przypadku 100% profesjonalizmu

Stosujemy niezawodne materiały i innowacyjne technologie, a do tego mamy duży, co bardzo ważne stały zespół.

Ultra ciśnienie o mocy 700bar

Tylko za pomocą tak wysokiego ciśnienia możemy skutecznie usunąć trwałe zabrudzenia i tłuszczone powłoki.

Farba podgrzewana do 55°C

Jest znacznie odporniejsza na promieniowanie UV, gwarantuje grubszą powłokę oraz doskonałą przyczepność.

biotop

Zadzwoń, czekamy na Twoje pytania

+48 510 333 101
biuro@grupabiotop.pl

WWW.GRUPABIOTOP.PL

Koronawirus

- 4 Czwarta fala
Czeka nas kolejny lockdown?

Wspomnienie

- 11 Pamięć w kamieniu
Uczczono postać Emila Bieli.

Region

- 12 Wrakowisko - porzucone auta
mogą tak stać przez lata.
- 16 Woda błyskawiczna - czy takie
podtopienia staną się normą?

Myślenice

- 24 Muzeum z historią - po 5 latach
udało się zakończyć projekt.
- 30 Koniec skateparku - burmistrz
zapowiada zmiany w tym miejscu?

Kultura

- 32 Pamięć o poległych - historia
w pamięci i przed oczami zebranych.

Wywiad

- 35 Trudne tematy
Wraca podcast „Za burtą pytań”.

Historia

- 38 Tak Niemcy szli
Opanowali Myślenice 5 września.
- 42 Tyfus plamisty - najsilniejszy
opór rodzi głód i wola przetrwania.



Rozmowa miesiąca

14 Chełm ma więcej potrzeb

O drodze słyszymy od trzech lat, a Chełm ma więcej potrzeb, dlatego wystosowałem to pismo – mówi Tomasz Sternal, autor listu otwartego do władz gminy.



Społeczeństwo

20 Strażak nie tylko gasi pożary

Zawsze jesteśmy gotowi nieść pomoc i służyć społeczności – mówi druh Maciej Górka.

MIESIĘCZNIK MIASTO INFO

Wrzesień - listopad 2021,
Nr 10-11/2021 (19.20),
Myślenice 28.09.21, www.miesto-info.pl,
Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skracania i redagowania przesłanych tekstów, nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Materiały autorskie oznaczone są imieniem i nazwiskiem, teksty opracowane przez zespół redakcyjny podpisane są jako red., natomiast materiały promocyjne, reklamy i ogłoszenia nie będące treścią nadawcy w odpowiedni sposób.

REKLAMA

Miasto-info.pl, K. Wielk. 145
Tel. 693 240 333
patrycja@miasto-info.pl
Izabela Janczak-Bizoń
Tel. 794 603 701
izabela@miasto-info.pl

WYDAWCA

Miasto-info.pl, K. Wielk. 145
32-400 Myślenice
NIP 681 198 39 33
DRUK
Papillon - Kraków
Nakład 6 000 egz.

REDAKCJA I WSPÓŁPRACOWNICY

redakcja@miasto-info.pl
Tel. 518 408 809

Piotr Jagniewski (redaktor naczelny),
Paweł Mierzejewski, Patrycja Koprzak,
Bartek Ziółkowski, Mariusz Drzyzga,
Magdalena Bugajska-Twaróg,
Anna Muniak, Piotr Matysz,
Projekt: Paweł Mierzejewski

Fotofelieton

W obronie mediów

Myślenice, 10 sierpnia, godz. 18:11. Tego dnia w całym kraju tysiące ludzi wyszło na ulice ponad 90 miast w Polsce. Demonstrowali swój sprzeciw wobec „Lex TVN” i poparcie dla wolności mediów. Wśród protestujących miejscowości znalazły się też Myślenice. Na płycie Rynku zebrało się ponad sto osób.

„Wolne media to nie tylko TVN, to nie tylko media ogólnopolskie, to także media lokalne. One nie są dla polityków, są głównie dla nas, dla ludzi. Media powinny nas informować o tym, co dzieje się wokół, a nie czekać na zlecenia i zamówienia rządzących lokalnie czy w Polsce” – mówił Łukasz Płatek, członek KOD Myślenice.



Kolejnego dnia nowelizacja ustawy o radiofonii i telewizji trafiła pod obrady Sejmu, gdzie za jej uchwaleniem zagłosowało 228 posłów, przy 216 głosach „przeciw” oraz 10 głosach wstrzymujących się. Sześciu posłów nie

wzięło udziału w głosowaniu. Władysław Kurowski (PiS), jako jedyny reprezentant „ziemi myślenickiej” w Sejmie, głosował „za” przyjęciem ustawy. Następnie zawetował ją Senat i ponownie wróci pod obrady Sejmu.

Pasje

Najstarsze auto w mieście

Najstarsze auto w Myślenicach należy do kolekcjonera i pasjonata Franciszka Wołka. Można je było obejrzeć podczas Rajdu Pojazdów Zabytkowych



W pełni odrestaurowany, 109-letni Metz należący do Franciszka Wołka, to najstarszy samochód w Myślenicach. Można go było obejrzeć podczas XX Międzynarodowego Rajdu Pojazdów Zabytkowych, który dotarł do Myślenic.

Wśród 60 samochodów, prezentowanych przez uczestników rajdu pochodzących z Polski, Czech i Słowacji, znalazły się m.in. zabytkowe mercedesy, fiaty, skody, dodge, bmw, ford, triumphy czy legendarny DeLorean DMC-12, który swoją sławę zawdzięcza

filmowej sadze „Powrót do przyszłości”. Dodatkową uwagę widzów; gabarytami i brzmieniem przyciągał ważący tyle co słoń – wóz strażacki marki American LaFrance z 1919 r. z silnikiem o pojemność 14,5 litra.

Ale prawdziwą perełkę zaprezentował myśleniczanie Franciszek Wołek. To znany w mieście pasjonat motoryzacji, który od lat powiększa swoją kolekcję starych samochodów, przywracając im dawną świetność, a następnie prezentując na różnego rodzaju zlotach i pokazach.

Jego najnowszy nabytek w większości wykonany jest z drewna, nie ma prądnicy ani rozrusznika, a lampy są na gaz, karbid i naftę. Renowacja 109-letniego Metza zajęła myśleniczninowi 7 lat. To najstarsze auto w mieście. Wyposażony jest w wyjątkowy system napędowy, posiada bezstopniową, „cierną” skrzynię biegów, która uznawana jest za prototyp skrzyni automatycznej. Taki mechanizm od lat nie jest stosowany w motoryzacji. Na świecie pozostało kilka sprawnych egzemplarzy Metza. Franciszek Wołek za swój pojazd z rąk burmistrza odebrał puchar okolicznościowy „Stare jest piękne”.

Koronawirus

Czwarta fala i lockdown?

Odkąd wiosną ruszyła akcja szczepień, nie milkły głosy mówiące o czwartej – tym razem jesiennej fali koronawirusa. Czekamy na ponowny lockdown?

Kluczem do uniknięcia wzrostu zachorowań i kolejnego lockdownu miało być zaszczepienie jak największej liczby Polaków. Do tej pory w skali kraju wykonano 36,9 mln szczepień, ale w pełni zaszczepionych jest 19,2 mln z nas. Początkowo eksperci szacowali, że do zbudowania odporności, powinno się zaszczepić od 40 do 70 proc. społeczeństwa, czyli w przybliżeniu – między 15 a 26 mln osób. Z biegiem czasu mówiło się o 60 proc. zaszczepionych jako minimalnym progu, gwarantującym odporność populacyjną, a jako liczbę optymalną podaje się 80 proc.

W skali powiatu myślenickiego poziom zaszczepienia mieszkańców to 42,7%. Największy odsetek zaszczepionych odnotowano w gminie Sułkowice (7 284 osób/48,3%) i kolejno w Myślenicach (20 801 os./46,7%), Sieprawiu (4 124 os./45,4%), Dobczycach (6 727 os./43,8%), Tokarni (3 770 os./42,5%), Pcimiu (4 666 os./41,8%), Wiśniowej (2 929 os./39,4%), Raciechowicach (2 521 os./38,9%) i Lubniu (3 811 os./37,8%).

We wtorek 21 września premier Mateusz Morawiecki poinformował o przyjęciu rekomendacji przewidującej, że po sześciu miesiącach od pełnego zaszczepienia, będzie można stosować trzecią dawkę. – Będzie dostępna dla pracowników służby zdrowia i osób powyżej 50 lat – mówił. „Szczepienie przypominające” będzie się odbywać preparatami firmy Pfizer

lub Moderna, a rejestracja rozpocznie się 24 września.

Będzie lockdown?

Z kolei minister zdrowia Adam Niedzielski za umowną granicę przyjmuje liczbę 1000 zachorowań dziennie. Jak zapewnia; poniżej tej liczby nie będzie mowy o wprowadzaniu obostrzeń. – Na razie nie jesteśmy na takim poziomie zachorowań, żebyśmy podejmowali decyzje o obostrzeniach. Prognozujemy cały czas, że średnia liczba zakażeń na koniec września będzie w okolicach tysiąca – mówię o średniej tygodniowej, czyli codziennie praktycznie występującej. To nie są jeszcze przedziały, w których takie decyzje chcielibyśmy podejmować – zaznaczył.

Jeżeli liczba zostanie przekroczona, ewentualne obostrzenia mają zostać wprowadzane lokalnie z podziałem na strefy, analogicznie do tego jak przebiegało to podczas trzeciej fali. Zmiany dotyczące sytuacji związanej z koronawirusem na bieżąco relacjonujemy na miasto-info.pl.

REKLAMA

jesteśmy tu dla Was od 17 lat

PARTNER AGD RTV

Myślenice ul. Słoneczna 17

jesteśmy partnerem sieci



max ELEKTRO AGD / RTV / MULTIMEDIA

Dzieje się

Każdego dnia na bieżąco relacjonujemy życie regionu. Oto najważniejsze wydarzenia ostatnich tygodni w skrócie

Czytaj nas
codziennie na
miasto-info.pl

Rynek po remoncie



Dobiegła końca trwająca od 3 lat rewitalizacja centrum Myślenic. „Chodziło o to, żeby wyprowadzić samochody z Rynku i przywrócić go mieszkańcom” – podczas oficjalnego zakończenia prac mówił główny projektant, Łukasz Stożek. Remont trwał od 2018 r. i objął budowę Muzeum Niepodległości, przebudowę traktów wokół kościoła NNMP wraz z ulicami Piotra Skargi i Królowej Jadwigi oraz płytę Rynku z przylegającymi do niej ulicami wraz z Placem Kilińskiego. Na płycie zostały zainstalowane latarnie, a dodatkowe iluminacje oświetliły główny ciąg pieszy, nową fontannę, figurę św. Floriana, Pomnik Niepodległości oraz budynek urzędu. Znalazły się tam też drzewa, które umieszczono w donicach. Na realizację projektu, gminie Myślenice udało się pozyskać dotację w wysokości 25 mln zł. Przebieg rewitalizacji jest nietypowy, bowiem jego realizacja rozpoczęła się w kadencji 2014-18, kiedy burmistrzem był Maciej Ostrowski (KW MO), a jej kontynuacji podjął się wybrany w 2018 r. Jarosław Szlachetka (PiS).

Pozew za herb

Po roku od wizyty Rafała Trzaskowskiego w Myślenicach, działacz KOD Łukasz Płatek otrzymał pozew z Sądu

Okręgowego w Krakowie I Wydział Cywilny, wniesiony przez gminę Myślenice w sprawie o ochronę dóbr osobistych. Burmistrz od pozwanego domaga się m.in. przeprosin dla gminy za bezprawne jego zdaniem, użycie herbu Myślenic oraz przekazanie 10 tys. zł na cel społeczny. Pełnomocnicy pozwanego złożyli odpowiedź na pozew. Domagają się oddalenia roszczeń. Sprawa jest rozwojowa.

Stoi pusta



O zamknięciu szkoły na Chełmie, radni miejscy zdecydowali w lutym 2020 r. Wraz z nadejściem nowego roku szkolnego, uczniowie z dawnej SP nr 6 trafili do podstawówki nr 4 na Zarabiu, natomiast budynek po zamkniętej placówce stoi nieużywany od 12 miesięcy. Miało tu powstać centrum opiekuńcze dla niepełnosprawnych, ale pierwszy wniosek na dofinansowanie składany przez gminę, został odrzucony. „Aktualnie wniosek oczekuje na akceptację ministra właściwego ds. Zabezpieczenia Społecznego. Czekamy na odpowiedź, czy utworzenie Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnego zostanie dofinansowane. Natomiast z uwagi na zdiagnozowane potrzeby osób z niepełnosprawnościami, pomysł o utworzeniu COM jest nadal aktualny” – we wrześniu poinformowała nas

Małgorzata Aleksandrowicz, dyrektor Centrum Usług Społecznych.

Pomocowy rekord



Podczas tegorocznej edycji Smyk Festu udało się zebrać 194 403,36 zł. To ponad 4 razy więcej niż w ubiegłym roku, kiedy do puszek organizatorów trafiło ponad 47 tys. zł. Jak zapewnia Krystian Stopka; środki w całości zostaną przekazane na leczenie, rehabilitację, zakup sprzętu medycznego i operację dla: Lilianki, Kacperka oraz Madzi, czyli głównych bohaterów tego wydarzenia. Na scenie festiwalowej wystąpiła Sanah, Paula Roma i Krzysztof Zalewski.

Inwestują w zalew



„Zalew ma dla mnie ogromne znaczenie, ponieważ to jedyny tak duży teren rekreacyjny, który przyciąga mieszkańców i turystów. Chcemy go wykorzystywać

do organizacji wydarzeń sportowych, kulturalnych i rozrywkowych” – mówi burmistrz Sułkowic Artur Grabczyk. Do wody jednak szybko nie wejdziemy, bowiem zalew „nie jest czynnym kąpieliskiem”. W tym sezonie wokół niego powstała ścieżka spacerowa prowadząca do mini skateparku, odnowione zostały wszystkie drewniane elementy takie jak molo, pomosty i ławeczki oraz zainstalowano monitoring. Do końca 2021 r. gospodarz planuje kontynuację asfaltowania alejki spacerowej oraz utworzenia siłowni plenerowej.

Wariant niebieski



Tzw. „wariant niebieski” to projekt, który ma największe szanse na realizację, w ramach budowy węzła planowanego na skrzyżowaniu Zakopianki z drogą wojewódzką 955 w Jaworniku. Główny inwestor, czyli Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad w lipcu zaprezentował trzy koncepcje, a następnie mieszkańcy podczas konsultacji społecznych mieli okazję wyrazić swoje opinie. O wynik rozmów dotyczących budowy węzła, podczas sesji rady miejskiej dopytywał radny Mirosław Fita (PiS). Od burmistrza usłyszał m.in., że najczęściej pozytywnej opinii i za najbardziej optymalną wersję uznano tzw. „wariant niebieski”. Przygotowanie dokumentacji wraz z uzyskaniem niezbędnych uzgodnień i decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej (ZRID),

przewidywane jest na lata 2020-2023, natomiast roboty budowlane na lata 2024-2025.

Wrócił folklor



W lipcu po dwuletniej przerwie do Myślenic wrócił festiwal folkloru. Tegoroczna edycja różniła się od poprzednich m.in. ze względu na obostrzenia związane z pandemią. Do Myślenic nie mogli przyjechać tancerze z różnych stron świata, dlatego organizatorzy postanowili nadać imprezie charakter muzyczny – stąd nazwa „Muzyka z 7 stron świata”. Na myślenickim Rynku koncerty dały m.in. takie zespoły jak Kapele Maliszów, Balkansambel, PotOCK, Rubie Świnie, Krzikope, Prasłowianki, Najlepsze Polskie Techno/Fanfara Awantura oraz Karolina Cicha i Elżbieta Rojek. O taneczne akcenty zadbał m.in. Zespół Pieśni i Tańca Ziemia Myślenicka, Regionalny Zespół Cieślca z Zawoi, a także Cygański Teatr Muzyczny Terano.

Nie będzie elektrowni?



„Rozmowy z gminą Dobczyce prowadzone były z inicjatywą jej władz i w oparciu o list intencyjny podpisany w roku 2020, a decyzja w zakresie rozpoczęcia inwestycji nie została podjęta. (...) Projekt farmy został po stronie PKN Orlen zawieszony do czasu uzgodnienia przez władze gminy stanowiska z lokalną społecznością” – tak w odpowiedzi na pismo w sprawie ewentualnej budowy elektrowni fotowoltaicznej w Dobczycach, radnej Ewy Kołacz (PiS)

odpisał PKN Orlen. Historię dotyczącą planów zagospodarowania Charstka, zaangażowania i protesty mieszkańców oraz działania samorządowców, opisaliśmy w papierowym wydaniu magazynu MiastoInfo w artykule „Elektrownia fotowoltaiczna zamiast parku? Mieszkańcy patrzą samorządowcom na ręce”. Tekst dostępny jest na miasto-info.pl.

Najlepsza na świecie



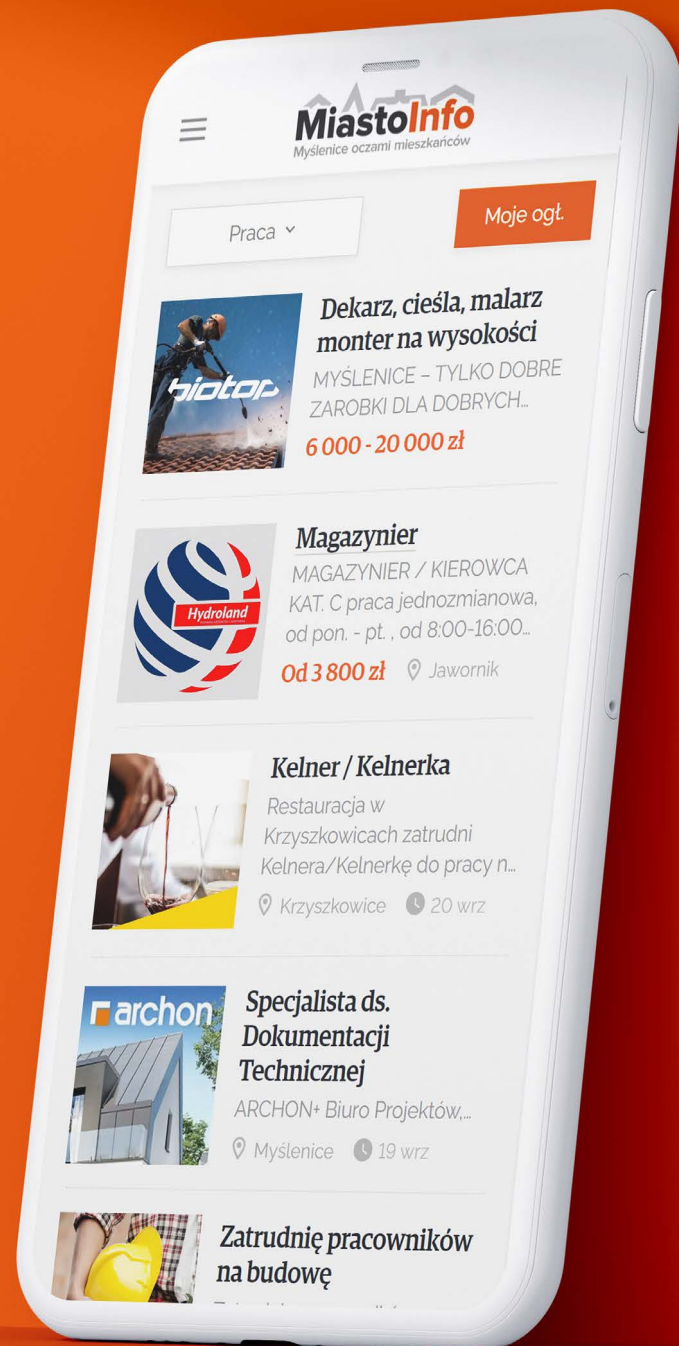
Edyta Lewandowska nie tylko wygrała Supermaraton dell'Etna we Włoszech, ale o 8 minut poprawiła rekord trasy. Dystans 42,195 km przebiegła w 4 godz. 14 min. i 10 sek. To najtrudniejszy maraton na świecie z przewyższeniem 3000 m., w dodatku w dwóch „strefach klimatycznych”. Najpierw zawodnicy biegają w pełni lata, natomiast w górach warunki momentalnie ulegają zmianie. Tam czeka ich chłodny wiatr i mroźne powietrze. „Ani chwili płaskiego, cały czas wspinaczka. Ten bieg nie wybaczaj błędów, tu nie można się pomylić, jeśli myśli się o dobiegnięciu do mety, o dobrym miejscu nie wspominając” – swój wynik komentowała biegaczka.

Wotum zaufania



Podobnie jak w latach ubiegłych nie była to decyzja jednomyślna, jednak większością głosów (13 za, 6 wstrzymujących, 1 przeciw) radni przyznali burmistrzowi Myślenic wotum zaufania za rok 2020. Poparli go przedstawiciele Prawa i Sprawiedliwości, radni

Najlepsze oferty pracy z Twojej okolicy



Rozkręć karierę z MiastoInfo

Sprawdź najnowsze oferty w największym serwisie w regionie.

ogloszenia.miasto-info.pl

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

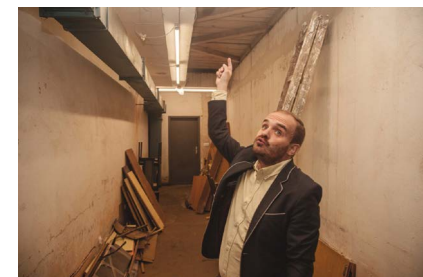
niezrzeszeni oraz Bogusław Malinowski (Bez Układów), Przeciw była Grażyna Ambroży (BU), a od głosu wstrzymali się przedstawiciele Wspólnie Dla Gminy. Następnie radni zatwierdzili sprawozdanie finansowe gminy Myślenice za rok 2020, udzielając burmistrzowi absolutorium za realizację budżetu miejskiego.

Otwarcie jesienią



Budowa nowej siedziby starostwa przy ul. Drogowców w Myślenicach ruszyła latem 2019 r. i miała być gotowa w lipcu. jednak ze względu na pandemię i wynikające z niej komplikacje, wykonawca wystąpił o przesunięcie terminu. W budynku o powierzchni 1814 m.kw. znajdą się wydziały: geodezji, kartografii i katastru, architektury, budownictwa, remontów i zamówień publicznych, komunikacji, a także gospodarki mieniem powiatu, skarbu państwa i ochrony środowiska oraz archiwum urzędu. Jak podaje starostwo; łączny budżet inwestycji to 12 991 352 zł. Otwarcie zaplanowano na jesień tego roku.

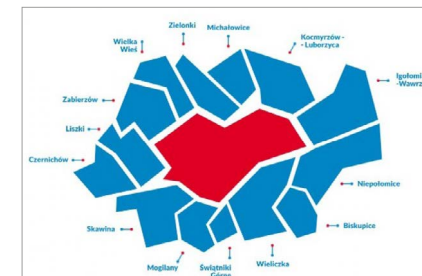
Remont w MOKiS



Trwa remont w kolejnej części podziemi w Myślenickim Ośrodku Kultury i Sportu. Na przebudowę dyrektor pozyskał blisko 400 tys. zł z Ministerstwa Kultury oraz gminy, a prace obejmą nie tylko remont piwnic, ale również jednego z mieszkań znajdujących się w budynkach MOKiS. To zostanie zamienione w studio fotograficzne wraz z ciemnią na potrzeby

stowarzyszenia Myślenickiej Grupy Fotograficznej mgFoto. Ostateczny termin ich wykonania to koniec roku. „Uwalniamy kolejną przestrzeń. Mamy coraz więcej inicjatyw, grup twórczych, osób które chcą się spotykać i mieć tu swoje dedykowane miejsce. O to chodzi, żeby to był dom kultury, który żyje” – mówi Piotr Szewczyk. Do listy zadań na przyszłość, dyrektor dopisuje wykonanie odwodnienia piwnic i remont sali kinowej.

Myślenice w Metropolii?



„Rozmawiam o tym od prawie roku z władzami metropolii i zarządu województwa małopolskiego. Ufam, że uda nam się to i będziemy nowym członkiem metropolii krakowskiej od jesieni lub od początku przyszłego roku” – podczas sierpniowej sesji rady gminy mówił burmistrz Jarosław Szlachetka (PiS). Stowarzyszenie Metropolia Krakowska zostało powołane do życia w 2014 r. Tworzy go 14 gmin; Biskupice, Czerlichów, Igołomia - Wawrzeńczyce, Kocmyrzów - Luborzyca, Liszki, Michałowice, Mogilany, Niepołomice, Skawina, Świątyni Górne, Wieliczka, Wielka Wieś, Zabierzów i Zielonki. Zajmuje się m.in. kierunkami rozwoju transportu zbiorowego, w tym komunikacji podmiejskiej.

Trudna rocznica



„Znowu spotykam myśleniczankę nienawidzącą myśleniczankę. Słyszę wiele słów pełnych lekceważenia, nienawiści,

pogardy. Znowu, tak jak kiedyś 'swój do swego, po swoje'. Tym razem nie po chleb, nie po religię, ale po światopogląd, opcję polityczną, społeczne zaangażowanie lub jego brak. Pomiędzy nami wyrastają coraz wyższe i grubsze mury, spoza których przestajemy się widzieć, słyszeć i rozumieć. Niech żaden naród nie szkoli się do wojny, niech nie szkoli się do wojny żadna partia i żaden człowiek” – w 79. rocznicę „wywózki” żydowskich mieszkańców Myślenic, pod tablicą pamięci w Rynku, mówiła Agnieszka Cahn, jedna z założycielek Stowarzyszenia Wspólnota Myślenice. Pełne przemówienie na miasto-info.pl.

Myślenicki hejnał

Myślenice będą mieć swój hejnał. Taką decyzję podjęli radni miejscy. Kompozycja Bogusława Klimsy „to muzyczny symbol miasta, który obok herbu i flagi stanowi promocyjną wizytówkę i integruje lokalną społeczność. Hejnał będzie prezentowany podczas uroczystości i wydarzeń” – czytamy w uzasadnieniu. Będzie go można usłyszeć codziennie z nagrania dobiegającego z budynku ratusza miejskiego o godz. 12.

„Tłuste koty”



Lista „tłustych kotów” przygotowana przez polityków Polskiego Stronnictwa Ludowego, to odpowiedź na uchwałę dotyczącą „walki z nepotyzmem”, jaką przyjęto podczas kongresu Prawa i Sprawiedliwości na początku lipca. „Syndrom 'tłustych kotów' to jest nepotyzm, który nie jest szeroki, ale my musimy to zmienić” – do członków partii mówił jej prezes Jarosław Kaczyński. Trzy tygodnie później wicemarszałek Sejmu Piotr Zagorzelski z PSL wraz z rzecznikiem tej partii Miłoszem Motyką, przedstawili listę 357 nazwisk ►

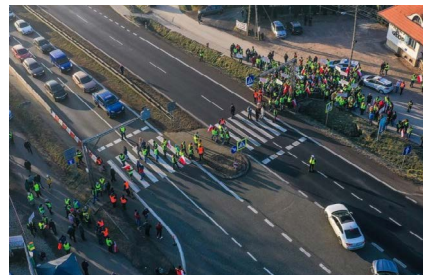
osób „powiązanych” z PiS i pracujących w spółkach Skarbu Państwa. Wśród nich pod numerem 229. znalazł się burmistrz Myślenic Jarosław Szlachetka, jako zatrudniony w Przedsiębiorstwie Budowy Szybów.

Remontują Chełm



Po niespełna trzech latach sporu na linii starostwo-gmina, dotyczącego remontu drogi na Chełm mieszkańcy doczekają się nowej nawierzchni. Pierwsze prace ruszyły w lipcu, a ciężki sprzęt wjechał na odcinek drogi, za który odpowiada starostwo. Z kolei od sierpnia trwa remont odcinka „gminnego”. Jak czytamy na oficjalnej stronie miasta i gminy; termin wykonania zadania to początek października 2021 r.

Konsultacyjny przełom?



Konsultacje społeczne w sprawie budowy tunelu w Krzyszkowicach? Możliwe, że długo oczekiwane przez mieszkańców spotkanie odbędzie się jesienią. „Jednak będzie to możliwe dopiero po tym, jak do gminy wpłynie wniosek o wydanie decyzji środowiskowej wraz z całą dokumentacją” – zastrzega burmistrz Jarosław Szlachetka (PiS). Mieszkańcom Krzyszkowic od lat obiecywano rozwiązanie problemu dotyczącego zagrożenia, jakie generuje skrzyżowanie drogi powiatowej z Zakopianką. Po blokadzie dk7 w styczniu 2020 r., ci upominają się o zorganizowanie spotkania, dotyczącego

zakresu planowanych prac. Jak dotąd bezskutecznie.

Będzie przedszkole

Nowe przedszkole samorządowe powstanie w Jaworniku naprzeciwko szkoły podstawowej. Będzie kosztować ponad 5,5 mln zł i jak zapowiada burmistrz, „zostanie ukończone za ponad rok”. Jego budowa zostanie sfinansowana z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. We wtorek, 7 września, Jarosław Szlachetka (PiS) podpisał umowę z wykonawcą – firmą Eko-Rem-Bud z Łabowej.

Remontują Rynek



Wymiana nawierzchni, nasadzenie zieleni, nowe oświetlenie i plac zabaw. Takie zmiany czekają plac przy Pomniku Ofiar Pacyfikacji w Sułkowicach. Rynek w nowej odsłonie zostanie przekazany do użytku mieszkańców w grudniu 2021 roku.

Pod Lwem

Debiutancki wernisaż „Obrazy pandemii” autorstwa Magdaleny Śliwy był również inauguracją „Piwnicy pod lwem”. To nowa galeria sztuki znajdująca się w podziemiach jednej z kamienic w myślenickim Ryнку. - Liczę na to, że będą tutaj zaglądać młodzi ludzie, którzy chcieliby zaprezentować siebie i swoją twórczość. Galeria będzie miejscem „kultury kultury”, gdzie młodzi artyści zaprezentują swój dorobek – mówi Katarzyna Wysocka, dyrektor Neo School, która otworzyła to miejsce.

Wymiana kopciuchów

Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (NFOŚiGW) wraz z Polskim Alarmem Smogowym (PAS) opublikowały ranking

aktywności gmin w programie „Czyste Powietrze”. Wśród 100 najaktywniejszych gmin w I kwartale 2021 roku, jako jedyny z terenu powiatu myślenickiego (na 70. miejscu) znalazł się Pcim. Pozostałe gminy zajęły następujące miejsca: 70. Pcim (41 złożonych wniosków), 163. Sułkowice (40 wniosków), 169. Raciechowice (20 wn.), 364. Myślenice (87 wn.), 462. Dobczyce (30 wn.), 511. Lubień (20 wn.), 544. Siepraw (18 wn.), 645. Tokarnia (15 wn.), 958. Wiśniowa (11 wn.). pozycji gminy w rankingu decyduje wskaźnik, którego wartość wyznacza liczba wniosków złożonych z terenu danej gminy na 1000 budynków jednorodzinnych.

Nowy komendant



Nowym komendantem straży miejskiej w Myślenicach został Artur Krasicki, który przez ostatnie 10 lat pracował w krakowskiej straży miejskiej, a wcześniej w policji. Komendant Krasicki przejął stanowisko po Krzysztofie Spytku, który od maja tymczasowo pełnił te obowiązki, po tym jak po 15 latach pracy Tomasz Burkat rozwiązał umowę z UMIG.

Rozbudują basen



Dyrektor Myślenickiego Ośrodka Kultury i Sportu podpisał umowę na opracowanie koncepcji rozbudowy basenu. Obiekt powiększy się o 2 zjeżdżalnie, basen rehabilitacyjny, 2 wanny z hydromasażem i mini park wodny dla dzieci. Budowa ma ruszyć w 2022 roku.

Pamięć zapisana w kamieniu

Pamięć o Emilu Bieli została zapisana w kamieniu złotymi głoskami. Tak uczczono postać myślenickiego nauczyciela, pisarza i poety

MAGDALENA BUGAJSKA

Wiele pokoleń myśleniczan uczył tego, w jaki sposób posługiwać się językiem polskim, a w wolnych od pracy chwilach oddawał się pasji, jaką było pisanie. Piątek 20 sierpnia stał się dniem, w którym pamięć o Emilu Bieli została zapisana w kamieniu złotymi głoskami.

Na monumencie, który stanął przed Szkołą Podstawową nr 2 w Myślenicach im. Bohaterów Westerplatte z inicjatywy radnego Czesława Bisztygi, można przeczytać następujące epitafium: *„Szlachetnej pamięci DOKTORA EMILA BIELI, który w latach 1961-1988 był wspaniałym polonistą i oddanym wychowawcą w Szkole Podstawowej nr 2 im. Bohaterów Westerplatte w Myślenicach. W sali nr 12 tejże szkoły kształtował miłość do języka ojczystego, bo sam był cenionym poetą, prozaikiem i krytykiem literackim. Całe życie wierzył Opatrzności Bożej. Wdzięczni burmistrz miasta i gminy Myślenice, uczniowie wychowankowie i społeczność myślenicka. Wrzesień 2021”*.

Jego odsłonięcia dokonała żona profesora Teresa wraz z burmistrzem Jarosławem Szlachetką. Uroczystość stała się okazją do wspomnień, a w parku przy szkole zebrali się nie tylko rodzina, ale również byli uczniowie, znajomi i samorządowcy. - Od serca chcę podziękować wszystkim tym, którzy przyczynili się do tego, by postać mego męża pozostała upamiętniona w ten sposób – mówiła żona profesora. Następnie każdy z biorących udział w uroczystości mógł zabrać głos i podzielić

się swoimi wspomnieniami po zmarłym myśleniczaninie. Głos zabrali m.in. dyrektor SP2 Justyna Otfinowska, ks. Zdzisław Balon, burmistrz Jarosław Szlachetka, radny sejmiku Stanisław Bisztyga, radny Józef Błachut i na zakończenie syn Emila Bieli – ks. Miłosz.

- O ile pamiętam był 1978 rok, duża przerwa, ojciec mój siedział tam na ławce. Zawsze jak była możliwość, to wystawiał twarz do słońca. Siedział z zamkniętymi oczami. Podszedłem do niego na chwilę, nic się nie odzywał. W pewnym momencie zbliżył się do nas wuefista śp. pan Franciszek Szlachetka. Trąca mego tatę i mówi; - Emil - co, opalasz się? A on nie otwierając oczu powiedział *„modłę się za*

zmarłych”. Odmówmy za niego wieczne odpoczywanie... - przemawiał.

Kształcił pokolenia

Pokolenia myśleniczan pamiętają go nie tylko jako nauczyciela, pisarza i poetę, ale również jako niezwykle ciepłą i pogodną osobę. W poniedziałek 19 kwietnia w wieku 82 lat odszedł jeden z najbardziej zasłużonych mieszkańców miasta – Emil Biela. Doktor nauk humanistycznych, nauczyciel, poeta, prozaik i felietonista. Jego mini opowiadania można było czytać na łamach Gazety Myślenickiej.

Przez lata uczył języka polskiego pokolenia myśleniczan, którzy uczęszczali do Szkoły Podstawowej nr 2. Był członkiem krakowskiego oddziału Związku Literatów Polskich, współzałożycielem myślenickiego Klubu Inteligencji Katolickiej (1981). Został uhonorowany m.in. tytułem *„Przyjaciela Myślenickiego Ośrodka Kultury”* (1997).

Spod jego pióra wyszły m.in. takie pozycje jak *„Pasaże”* (powieść, 1967), *„Srebrna gałąź”* (poezje, 1968), *„Fascynacje”* (poezje, 1968), *„Jasnowiedźczni”* (powieść, 1970), *„Księga stwarzania świata”* (powieść, 1971), *„Powrót marnotrawnego”* (powieść, 1972), *„Papierowe okręty”* (poezje, 1979), *„Fontanna”* (powieść, Wydawnictwo Śląsk 1980), *„Cztery baśnie w jednej baśni”* (utwory dla dzieci, 1984).



FOT. PIOTR JAGNIEWSKI

Mogą tak stać przez lata

Porzucone wraki samochodów zalegają przy myślenickich ulicach. Jedne wrastają w ziemię, inne służą jako noclegownia. „Czy nikomu to nie przeszkadza?” - pyta jeden z radnych

PATRYCJA KOPRZAK

Nie potrafię przejść obojętnie obok spraw zaśmiecania naszego miasta. Coraz częściej spotykam wraki pojazdów samochodowych, które zamiast wyładować na złomowisku lub trafić do warsztatu, „ozdabiają” ulice Myślenic - mówi Józef Błachut (WDG). Radny miejski przesłał nam zdjęcia samochodów, wyglądających na porzucone.

Jak mówi; tematem zainteresował się przejeżdżając ulicą 3-Maja w Myślenicach. Tam od przynajmniej dwóch lat stoi granatowe kombi na chorzowskich rejestracjach, którego rozkład postępuje coraz szybciej. Zaczęło się standardowo, jak w takich przypadkach od stłuczenia szyby, czy złamania lusterka. Dzisiaj auto ma wybite szyby w drzwiach, jest zardzewiałe, ma zdjęte koło, a szpary zostały polepione pianką montażową lub przykryte starymi ubraniami. Jak się okazuje, zardzewiała pojazd służy jako

noclegownia dla osób bezdomnych lub nadużywających alkoholu.

- Kolejny samochód osobowy, tym razem z myślenicką rejestracją, stoi od lat na parkingu osiedlowym przy ulicy Dunina-Brzezińskiego i obrasta trawą, ot taki „rdzewiejący metalowy ogródek” - zwraca uwagę radny. - Przy ulicy Konopnickiej jest kolejny pojazd. Czy nikomu to nie przeszkadza? - retorycznie pyta Józef Błachut. Radny zapowiada, że sprawę zgłosi do burmistrza oraz poinformuje straż miejską.

Z kolei jak usłyszeliśmy w myślenickiej straży miejskiej; funkcjonariusze procedują sprawę dotyczącą wraku stojącego przy ul. 3-Maja. Jak się jednak okazuje, podobne kwestie nie są jednoznaczne i zero-jedynkowe. Nie wystarczy zadzwonić i poinformować, że na danym terenie stoi wrak, a straż miejska przyjedzie i go odholuje. Nie każde zaparkowane auto, mimo, że stare - jest wrakiem.

Muszą być zachowane odpowiednie procedury. Zwykle służby zaczynają od ustalenia, czy pojazd faktycznie nie jest użytkowany, czy ma tablice

rejestracyjne i czy nie stwarza zagrożenia - Dla przykładu wrak stojący przy ogródkach działkowych w Osieczanach znajduje się na terenie prywatnym i my jako straż miejska nie możemy go usunąć - tłumaczy funkcjonariusze SM.

Podobne przypadki reguluje Prawo o ruchu drogowym, a dokładnie art. 50a, który brzmi następująco:

1. Pojazd pozostawiony bez tablic rejestracyjnych lub pojazd, którego stan wskazuje na to, że nie jest używany, może zostać usunięty z drogi przez straż gminną lub Policję na koszt właściciela lub posiadacza.

2. Pojazd usunięty w trybie określonym w ust. 1, nieodebrany na wezwanie gminy przez uprawnioną osobę w terminie 6 miesięcy od dnia usunięcia, uznaje się za porzucony z zamiarem wyzbycia się. Pojazd przechodzi na własność gminy z mocy ustawy.

Jeśli samochód stoi w miejscu, w którym jest to zabronione i zagraża bezpieczeństwu w ruchu drogowym lub go utrudnia, może zostać usunięty z drogi na koszt właściciela na mocy art. 130a ustawy Prawo o ruchu drogowym.

Dyspozycję usunięcia pojazdu wydaje strażnik gminny (miejski), a starosta wybiera parking depozytowy, na którym pojazd ma przebywać aż do odbioru przez właściciela. Ta osoba powinna zapłacić zarówno za parkowanie pojazdu, jak i wcześniejsze odholowanie. Od 15 września 2019 r. właściciel odholowanego pojazdu może najpierw go odebrać z parkingu, a dopiero potem zapłacić za usunięcie i parkowanie.

Kolejne samochody zgłaszacie m.in. na Osiedlu Tysiąclecia: Oraz na ul. Słonecznej i Matejki.

REKLAMA

NAJWIĘKSZY SKŁAD OPAŁOWY W OKOLICY

Wszystkie rodzaje węgla: kostka, orzech, koks, groszek, ekogroszek oraz pellet. Węgiel workowany i luzem.

Największy wybór

Najlepsze ceny

Dowóz gratis
od 1t do 10 km

Nasze węgle spełniają wymogi uchwały antysmogowej nr XXXII/452/17.

SKUP ZŁOMU I METALI KOLOROWYCH



TRANS-OPAŁ

Myślenice, ul. K. Wielkiego 194
tel. 695 984 581, 509 627 497



„Chełm ma więcej potrzeb niż droga”

Chełm ma więcej potrzeb niż sama droga o której dużo się słyszy w ostatnich latach, dlatego wystosowałem to pismo – mówi **Tomasz Sternal**, autor listu otwartego w sprawie sołectwa Chełm

PIOTR JAGNIEWSKI

Na redakcja@miasto-info.pl otrzymaliśmy list otwarty podpisany przez Tomasza Sternala, dotyczący aktualnej sytuacji w sołectwie Chełm. Jego autor kieruje go nie tylko do lokalnych mediów, ale przede wszystkim do UMiG w Myślenicach, burmistrza, rady miejskiej i posła ziemi myślenickiej.

Zwraca w nim uwagę na bieżące problemy, z jakimi na co dzień borykają się mieszkańcy Chełmu. List nie tylko wysłał, ale też wydrukował i powiesił na tablicy informacyjnej przy kościele. To właśnie w tym miejscu umówiliśmy się

z nim na rozmowę, gdzie oprócz wspomnianego pisma, przekazał nam całą korespondencję, jaką w tym roku prowadził m.in. z UMiG Myślenice.

Od dawna jest pan mieszkańcem Chełmu?

Od przeszło 20 lat mieszkam w przysiółku Talagowo, nazywanym też Talagówką.

Co skłoniło pana do wystosowania listu otwartego, powiadomienia mediów i wywieszenia go na przykościelnej tablicy ogłoszeń?

Według mnie na Chełmie jest bardzo dużo widocznych niedociągnięć ze strony urzędu. Wskazują na to punkty zawarte we wspomnianym liście. Każdy z nich opisuje konkretne sytuacje. Większość

z nich potwierdzają posiadane przeze mnie dokumenty i korespondencja z różnymi instytucjami. Chciałbym, aby Chełm jako miejscowość zaistniał w świadomości urzędu, żeby zaczęli się nim zajmować urzędnicy.

W liście wypowiada się pan w imieniu mieszkańców Chełmu („zwracamy się” – przyp. red.), ale widnieje pod nim tylko pana podpis. Czy to głos społeczności, czy indywidualny ruch?

Na razie jest to mój indywidualny głos. Wiem, że mieszkańcy przychylają się do tego, ale nie jest to na razie sformalizowane. To wynik moich własnych przemysłów, rozmów z mieszkańcami i informacji, jakie uzyskałem z urzędu w drodze dostępu do informacji publicznej.

Na tę chwilę zależy mi na tym, aby zwrócić uwagę na potrzeby naszej społeczności. Bo jest ich więcej niż droga, o której dużo się mówi w ostatnich latach.

Władze gminy zapowiadają, że remont potrwa do października. Jeden z głównych postulatów mieszkańców zostanie zrealizowany.

Według mnie to niewystarczające. Od początku kadencji nowego burmistrza na Chełmie wydarzyła się jedna rzecz, czyli zamknięcie szkoły. W tym momencie jesteśmy w trakcie budowy drogi, na co czekaliśmy prawie trzy lata. Wszyscy zdążyli sobie wytłuc zawieszania w autach, ale ta droga to dla mnie pierwszy krok.

Bardzo istotne dla nas są wodociągi i kanalizacja. W listopadzie wygasa pozwolenie na budowę, które uzyskał urząd. Kosztowało to kilkaset tysięcy, jego uzgodnienie jest bardzo skomplikowane. Przebieg kanalizacji zaplanowano w kierunku Poręby; to setki działek, co oznacza konieczność uzgodnienia tego z właścicielami. To złożony temat i istnieje ryzyko, że zostanie zaprzeczony.

W listopadzie mijają trzy lata od wydania decyzji o pozwoleniu na budowę i jeśli gmina nie podejmie żadnych działań, decyzja przepadnie. Cały włożony trud pójdzie na marne.

Interweniował pan w tej sprawie w gminie?

Gmina twierdzi, że mieszkańcy nie mają się czego obawiać, bo oni chcą to zrobić, ale nie mają pieniędzy.

Czego oczekuje pan od władz, jakie według pana powinny być następstwa tego listu?

Najbardziej istotne z punktu widzenia mieszkańca Chełmu są sprawy wodociągu i kanalizacji. Kolejne na liście koniecznych do wykonania działań jest usprawnienie hydrantu przeciwpożarowego. To obowiązek gminy. Znajduje się w Łazach, ale od co najmniej kilkunastu lat jest niesprawny. Nie działa.

Moim staraniem PSP wykonała audyt na Chełmie i okazuje się, że hydrant powinien tu być. Dla naszego bezpieczeństwa. Na tę chwilę hydrantu nie mamy, czyli w momencie jakiegokolwiek pożaru, nie jesteśmy zabezpieczeni, a straż w trakcie akcji gaśniczej będzie musiała dowozić wodę na górę. Nie musi tak być.

Porusza pan wiele problemów od remontu drogi na Chełm, dojazdów do przysiółków, szkoły, hydrantów, braku placu zabaw czy oświetlenia. Rozmawiał pan o tym z sołtysiem? To przecież reprezentant mieszkającej tu społeczności...

Nie ujmując nic naszemu sołtysowi, osobie z dużym doświadczeniem zarówno w pełnionej funkcji jak i życiowym, odnoszę wrażenie, że skupia się na innych kwestiach... też może ważnych.

“

Najbardziej istotne z punktu widzenia mieszkańca Chełmu są sprawy wodociągu i kanalizacji. Kolejne, na liście koniecznych do wykonania działań, jest usprawnienie hydrantu przeciwpożarowego.

Natomiast wszystkie wskazane przeze mnie punkty, mogły już wcześniej zostać poruszone, dlatego zdecydowałem się na wystosowanie listu. Chciałbym, aby stanowił zaproszenie do debaty na temat Chełmu. Zależy mi na tym, aby zaistniał w świadomości urzędników i żeby zaowocowało to działaniami.

Pełna treść Listu otwartego:

"List otwarty do UMiG Myślenice
Szanowni Państwo,
Serdecznie dziękujemy za długo wyczekiwany remont fragmentu drogi na Chełmie. Duża część użytkowników już co prawda zdążyła sobie pouszkadzać zawieszania w pojazdach na niedawno i długo obecnych dziurach, nie mniej lepiej późno niż wcale.

Pozostałe otwarte tematy na Chełmie to:

1. Tragiczny stan dróg dojazdowych do przysiółków m.in.: Patykowo, Tajśówka.
2. Podupadający wizualnie i pewnie też technicznie, nieużytkowany budynek po zlikwidowanej szkole. Budynek sypie się na oczach mieszkańców.

3. Brak zabezpieczenia Chełmu w działający hydrant przeciwpożarowy, co jest obowiązkem gminy. W ten sposób zagrożone jest życie i mienie mieszkańców.

4. Brak na Chełmie placu zabaw dla dzieci. Zlokalizowany przy szkole plac, lokalizacyjnie i wielkością (w porównaniu do pierwszego lepszego placu w Myślenicach) uwłacza godności użytkowników. Najbliższy przyzwoity plac zabaw dla dzieci z Chełmu znajduje się dopiero na Zarabiu.

5. Brak przyzwoitego boiska i innej infrastruktury o charakterze kulturalno-społecznym (np. świetlicy wiejskiej) służącej rozwojowi dzieci i młodzieży.

6. Brak dostępu Chełmu do wodociągu i kanalizacji. Pomimo zaprojektowania tych instalacji przez urząd i groźbie wygaśnięcia pozwolenia na ich budowę w listopadzie 2021 roku.

7. Spośród trzech zorganizowanych przez UMiG punktów zbiornych dla dzieci dowożonych do szkoły tj.: (1) przystanek busów Talagowo, (2) szkoła, (3) przystanek Łazy. Na dwóch z nich tj. przystanek busów i szkoła, nie ma wiat przystankowych, osłaniających dzieci w zimie i w czasie deszczu.

8. Brak kontynuacji przez urząd oświetlenia ulicznego m.in. w przysiółku Talagowo, pomimo pisemnych deklaracji urzędu w tym temacie.

9. Wiata przystankowa zlokalizowana przy punkcie zbiornym: (3) przystanek Łazy, jest nieoznakowana znakami poziomymi i pionowymi, zarośnięta krzewami, przez to również słabo widoczna, zlokalizowana niezgodnie z przepisami i tym samym stanowi zagrożenie m.in. w ruchu drogowym oraz zagrożenie dla jej użytkowników. Wiata ta jest konieczna i niezbędna w zakresie punktu zbiornego dzieci oraz w zakresie ogólnoużytkowym dla mieszkańców i wystarczy o nią prawidłowo zadbać, żeby była bezpieczna, a jej ewentualna likwidacja, będzie wprost wskazaniem na nieudolność urzędu w zakresie jej wybudowania i utrzymania.

Zwracamy się o pochylenie się urzędu nad powyższymi kwestiami, dotyczącymi sołectwa Chełm.

Tomasz Sternal"

Woda błyskawiczna

Skutki trzygodzinnej nawałnicy, jaka przeszła nad gminą Myślenice zostały okrzyknięte „powodzią błyskawiczną”, a jej konsekwencje w samym Głogoczowie usuwano przez tydzień. Czy takie podtopienia w przyszłości staną się normą?

FOT. BARTEK ZIÓLKOWSKI

Powodzie nawiedzające w ostatnim czasie Polskę, nazywa się „błyskawicznymi”, ponieważ nie powstają jak w latach ubiegłych w wyniku długotrwałych opadów, a są efektem nagłego oberwania chmury. Tak było podczas lipcowej nocy, kiedy trzygodzinna nawałnica doprowadziła do podtopień w Myślenicach, Krzyszkowicach i Głogoczowie.

Ulewa była tak intensywna, że strumyki i potoki zamieniły się w rwące rzeki. W takich przypadkach woda wzbiera w nich błyskawicznie, a jej ilość, jaka w krótkim czasie spada z nieba, nie jest przyjmowana przez glebę, koryta potoków i studzienki kanalizacyjne. „Tempo i masa wzbierającej wody

spowodowała, że żywioł był dla nas nie do opanowania. Nie mogliśmy przekierować potoków do swoich koryt, najmniejsze rowy, strumyki nie były w stanie jej przyjąć” – podczas podsumowania działań strażaków, mówił Roman ▶



„Nie mogliśmy przekierować potoków do swoich koryt, najmniejsze rowy i strumyki nie były w stanie przyjąć wody” – o walce z żywiołem mówił Roman Ajchler, komendant miejsko gminny ZOSP RP Myślenice. Ten zalewał drogi i mosty (fot. 1,2), a także domy i zakłady pracy (3).

W miastach nieprzystosowana do gwałtownych opadów kanalizacja często nie nadąża z ich odprowadzaniem, a płynący ulicami potok deszczówki wspierany przez wodę wybijaną przez studzienki sprawia, że ulice zamieniają się w rzeki (3, 4, 5) zalewając samochody i wdzierając się do domów.

Ajchler – komendant miejsko gminny ZOSP RP Myślenice. Według szacunków meteorologów, maksymalna suma opadu miejscami wyniosła nawet 150,1 mm. Pogotowie przeciwpowodziowe ogłoszono w gminach Myślenice, Tokarnia, Sułkowice i Pcim.

Jak się okazuje, powodzie błyskawiczne nękają nie tylko miejscowości położone w terenach górzystych, co szczególnie dało się we znaki podczas ubiegłorocznej „ściany deszczu”, jaka przeszła nad powiatem myślenickim, ale coraz częściej mieszkańców miast. W miejscach, których władze

decydują się na betonowanie terenów zielonych lub wykładanie kolejnych obszarów kostką brukową, nawet krótki, lecz intensywny opad, może doprowadzić do podtopień. Nieprzystosowana do gwałtownych opadów kanalizacja często nie nadąża z odprowadzaniem wody, a płynący ulicami potok deszczówki wspierany przez wodę wybijaną przez studzienki sprawia, że ulice zamieniają się w rzeki. Co więcej, niesione przez nurt gałęzie i przedmioty zbierane po drodze przez wodę, blokują przepływ, powodując zalewanie okolicznych terenów. Takie zjawisko

można było zaobserwować w Myślenicach na Dolnym Przedmieściu, gdzie potok San zamienił ul. Kazimierza Wielkiego w rzekę. Ta wylała się nie tylko do gospodarstw domowych, ale też zalała plac targowy, parking dla samochodów ciężarowych i znajdującą się w sąsiedztwie restaurację.

Wody było tak dużo, że w Głogoczowie po raz pierwszy od niepamiętnych czasów przez kilka godzin zablokowana pozostawała Zakopianka. Żywioł wdarł się do wielu domów. Mieszkańcy od samego rana walczyli z wodą i błotem. Łącznie z Głogoczowa,

Krzyszkowic, Myślenic i Jawornika wpłynęło 230 zgłoszeń. Głównie dotyczyły podtopionych domów, zalanych piwnic, uszkodzonych pomieszczeń gospodarskich, uszkodzeń dróg, zagruzowanych posesji. Ewakuowano 22 osoby, przez cały tydzień w pomoc włączyło się około 500 strażaków z PSP i OSP nie tylko z powiatu myślenickiego, ale też krakowskiego. Wspierani przez żołnierzy WOT, wywieźli 90 ton śmieci. Podobna sytuacja miała miejsce w Krzyszkowicach, gdzie woda zalała domy, drogi, zerwała most i podtopiła oczyszczalnię ścieków.

Straty w zabudowaniach prywatnych i mieniu komunalnym samorządowcy z gminy Myślenice oszacowali na ponad 12 mln. zł.

Jak w przyszłości unikać podobnych scenariuszy? Rozwiązanie dla samorządowców podczas konferencji prasowej w towarzystwie premiera i wojewody na koronie zapory w Dobczycach, podsuwał burmistrz Tomasz Suś. „Jako samorządy musimy dbać i myśleć o tym, jak ma wyglądać odwodnienie poszczególnych miast” – mówił, jednocześnie podkreślając, że w zarządzanej przez niego gminie trwają prace nad

odwodnieniem Zarabia, które podzieliło los tegorocznych powodzian.



Fotografie wykonał Bartek Ziółkowski – zawodowy fotoreporter, który pierwsze kroki stawiał dokumentując mecze Orła Myślenice. Dzisiaj reportażysta Wisły Kraków, laureat wielu konkursów fotograficznych, a jego zdjęcia publikowały nie tylko media lokalne i regionalne, ale też ogólnopolskie. Na co dzień jego zdjęcia można oglądać na facebooku (Bartek Ziółkowski FOTO).



FOT. PIOTR JAGIEWSKI

Strażak to nie tylko ktoś, kto gasi pożary

Strażak to nie tylko ktoś, kto gasi pożary, ale angażuje się w życie społeczne; to osoba na której można polegać. Zawsze jesteśmy gotowi nieść pomoc. Tego chcemy uczyć młode pokolenie

— mówi druh **Maciej Górka**, wiceprezes OSP Myślenice - Górne Przedmieście

PIOTR JAGIEWSKI

O tym jak ważna jest praca strażaków, zazwyczaj przekonujemy się w sytuacjach kryzysowych. Kiedy nasz dom zaleje woda, przejazd drogą uniemożliwią powalone przez wicher drzewa, nie wspominając już o wypadkach drogowych, czy pożarach. Wtedy ich pomoc często okazuje się nieodzowna.

W lipcu przekonali się o tym mieszkańcy gminy Myślenice, którą nawiedziła tzw. „powódź błyskawiczna”. Jak się jednak okazuje strażacy, a zwłaszcza ci zrzeszeni w jednostkach opartych na ochotnikach, borykają się ze swoimi problemami. Największym może okazać się brak chętnych do pracy. Dlatego jak podkreślają organizatorzy myślenickiego zlotu Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych; tak ważne jest krzewienie odpowiednich postaw wśród młodzieży.

Jakie znaczenie dla Ochotniczych Straży Pożarnych mają zloty Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych?

W Ochotniczych Strażach Pożarnych zaczyna brakować ludzi chętnych do działania. Wynika to z różnych powodów, ale też dzisiejszy świat pozwala młodym ludziom w inny sposób gospodarować swoim czasem. Niekoniecznie musi to być działalność w szeregach OSP, dlatego wychodzimy z taką inicjatywą, aby zachęcić młodzież, zainteresować przez aktywny udział, edukację, naukę ratownictwa czy pokazywanie różnych metod działania rozmaitych jednostek.

Zlot to nie tylko straż, pokaz sprzętu czy sposoby radzenia sobie z ogniem w codziennych warunkach, jak zorganizowany przez nas pokaz gaszenia pożaru wynikającego z płonącego na kuchni oleju. To również takie organizacje jak Hufiec ZHP, Malta Służba Medyczna czy myślenicka grupa poszukiwawczo - ratownicza. Każda z nich związana jest z wolontariatem i dzięki obcowaniu z nimi, dzieci i młodzież poznaje nie tylko ich zadania, ale też uczy się współpracy z rówieśnikami oraz przedstawicielami różnych organizacji. Młodzieżowe Grupy Pożarnicze, to bardzo duży kapitał

dla Ochotniczych Straży Pożarnych, ale też wszystkich służb opartych na ochotnikach, pasji i na honorowym działaniu. Tak jak nazwa wskazuje; to „ochotnicza” straż. Wpajamy tę chęć działania i angażowania się, bo nie długo może dojść do tego, że będziemy wyposażeni w najlepszy możliwy sprzęt, ale jeśli zacznie brakować ludzi, którzy będą potrafiли go wykorzystać, to wiele nie zdziałamy.

“

Kiedy będzie „się chciało”, to będzie już podstawa do działania. Dzięki temu można wszystko.

Skąd te braki w szeregach OSP?

Na to składa się kilka czynników. Obecnie zaobserwować można zmianę pokoleniową, ponieważ z jednostek odchodzi coraz więcej starszych druhów, którzy z różnych powodów rezygnują. Zmieniający się świat i rosnące tempo życia sprawia, że straż musi się do niego dostosować. Dzisiaj zadania jakie stawia się przed strażą i szybkość reakcji, znacznie różni się od tych sprzed dekady, czy dwóch.

Strażacy ochotnicy zawsze działali dla dobra społeczności, z której się wywodzili. Dzisiaj mamy niż demograficzny, młodzież może spędzać czas w rozmaity sposób, dlatego do OSP trafiają prawdziwi pasjonaci. Staramy się ich odnaleźć, chociaż muszę przyznać, że dzisiaj ciężko jest wyciągnąć dzieci zza przysłowiowego komputera, a coraz częściej telefonu. To nowe pokolenie często przyzwyczajone jest do wygody, a z kolei straż to wyzwania i przygoda. Tu nie przychodzi się na gotowe, nic nie jest rozłożone jak dywan. Dzieci już podczas zlotu musiały działać, a to rozpałciło ognisko, a to

współpracować w grupie, aby wspólnie osiągnąć zamierzony cel.

Czego jeszcze uczą się młodzi ludzie w takich drużynach?

Dzisiaj pierwszym zadaniem ochotniczej straży, jaki sobie obraliśmy, jest krzewienie ducha ochotniczości. Kiedy będzie „się chciało”, to będzie już podstawa do działania. Dzięki temu można wszystko. Ważna i podstawowa rzecz to pokazywanie, że straż działa w czasie powodzi, pożarów, pandemii, wypadków komunikacyjnych czy masowych.

Strażak musi być elastyczny. To nie tylko gaszenie ognia. Nie przez przypadek mamy najwyższy procent zaufania społecznego. Strażak to osoba, na której można polegać. To ze względu na to, że na strażaków można liczyć, zawsze jesteśmy gotowi nieść pomoc. Staramy się współpracować z jak najszerszą rzeszą podmiotów, nie da się działać będąc zamkniętym w sobie. Dzieci uczą się współdziałania, stawiamy na integrację jako podstawę działania w społeczności. W tym aspekcie w pandemii ważne jest to, że mamy okazję się spotkać, poznać nawzajem, starszym przypomnieć, a młodszym pokazać, że tworzymy społeczność.

Jaką rolę pełnią ochotnicze straże w małych miejscowościach lub dzielnicach miast?

Często to nadal centra życia kulturalnego i rozrywkowego wielu społeczności. Wokół straży skupia się wiele osób, bo to działanie, sprawczość, realny wpływ na otoczenie. Strażacy współpracują z kołami gospodyń, organizują pikniki, pomagają innym w organizacji ich wydarzeń. Są obecni w codziennym życiu mieszkańców wsi czy miasteczka. Mamy sprzęt, który służy do ratowania życia, zdrowia i dobytku ludzi, ale też wykorzystywany jest w sytuacjach spajających mieszkańców, dla dobra społeczności.

Strażak to nie tylko ktoś, kto gasi pożary, ale też ten, kto angażuje się w życie społeczne. Tego chcemy uczyć młode pokolenie. To krzewienie kultury, przywiązanie do małej ojczyzny, szacunek do sąsiadów i innych ludzi. ■

Zyskaj nowych klientów dzięki MiastoInfo

Czytają nas:



Mieszkańcy Myślenic oraz okolicznych miejscowości powiatu myślenickiego



Mężczyźni i kobiety w wieku 20-55 lat z wykształceniem wyższym i średnim



Ludzie otwarci, aktywni, ceniący jakość, zaangażowani w życie swoich „małych ojczyzn”

6 000 szt. każdego numeru trafia w ręce naszych czytelników

Wyselekcjonowane, specjalnie opracowane i pogłębione tematy

Przyjazne, merytoryczne otoczenie do promowania Twojej marki

Najchętniej czytany portal w powiecie myślenickim

Jesteśmy niezależnym, najczęściej cytowanym i zaufanym medium w regionie. MiastoInfo to uznana marka wśród mieszkańców.

Przedstawiamy lokalne tematy w sposób atrakcyjny, rzetelny i przystępny. Charakteryzuje nas silna, aktywna społeczność, która opisuje rzeczywistość „oczami mieszkańców”. Podajemy ważne dla nich tematy, śledzimy działania samorządowców, konfrontując opinie i wywołując dyskusje społeczne, niejednokrotnie motywując do działania rządzących.

75 tys.

unikalnych użytkowników miesięcznie odwiedza portal

700 tys.

odslon miesięcznie wykonują czytelnicy w miasto-info.pl

Przez 13 lat zdobyliśmy zaufanie tysięcy wiernych czytelników.

Do dzieła. Zyskaj nowych klientów dzięki MiastoInfo

Zadzwoń: Patrycja: 693 240 333, Izabela: 794 603 701,
Napisz: patrycja@miasto-info.pl, izabela@miasto-info.pl



MiastoInfo

Poznaj naszą ofertę
www.miasto-info.pl/reklama

Muzeum z historią

Muzeum Niepodległości w Myślenicach miało być miejscem, w którym widz funkcjonuje jako świadek historii i takim stało się ostatecznie 5 lat od chwili jego powołania. Sami mieszkańcy mogli nie tylko uczestniczyć w jego tworzeniu, ale również przyglądać się burzliwej i zawilej opowieści o jego powstawaniu

PIOTR JAGNIEWSKI

Powołana do życia pięć lat temu instytucja ma krótką, lecz burzliwą historię, a obecnie prowadzi ją trzeci dyrektor, który w piątek, 10 września, zaprezentował muzeum w finalnej odsłonie. Zaczniemy jednak od początku.

Jeszcze w 2017 roku Muzeum Regionalne w Myślenicach mieściło się w budynku tzw. „Domu Greckiego” przy ul. Sobieskiego. Jednak kilka miesięcy wcześniej radni stanęli przed dylematem; w jaki sposób zapisać się w historii w setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległość... tablicą, a może pomnikiem? Jakim kosztem i czy takie

muzeum jest potrzebne miastu, kiedy mieszkańcy zgłaszają zapotrzebowanie na chodniki, oświetlenie i drogi? Dyskusje na ten temat nie należały do łatwych i rozgrzewały emocje wśród samorządowców poprzedniej kadencji. Ostatecznie – nie bez braku głosów sprzeciwu – rada miejska zdecydowała o budowie nowego muzeum, które jak argumentowano, „*ma stanowić wotum wdzięczności myśleniczian dla tych, którzy przyczynili się do odzyskania przez Polskę niepodległości*”.

Muzeum na stulecie

Tym samym w 2016 r. radni podjęli decyzję o likwidacji dotychczasowego ▶





Budowa nowego muzeum ruszyła w grudniu 2017 r. na jedenaście miesięcy przed setną rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości.



Kiedy na działce przy dawnym placu targowym trwała budowa, mieszkańcy w ramach projektu „Nasze Muzeum - Nasza Niepodległość”, przekazali na ręce muzealników ponad 3600 eksponatów.



Nadzorujący budowę dyrektor dotrzymał terminu...



... a placówkę po raz pierwszy otwarto 10 listopada 2018 r. na dzień przed setną rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości.

muzeum regionalnego, a Bożenę Kobiałkę na stanowisku dyrektora zastąpił Jarosław Pietrzak. „Postaramy się być miejscem, w którym opowiadamy i opisujemy nasze dziedzictwo kulturowe czasu” - zapowiadał. Stawiane przed nim przez ówczesne władze gminy zadanie, polegało m.in. na przeniesieniu nowego Muzeum Niepodległości z planów... do rzeczywistości. Tak się jednak nie stało, a miejsce dyrektora Pietrzaka we wrześniu 2017 r. zajął Paweł Lemaniak. Od tego czasu nadzorował budowę placówki, która ruszyła trzy miesiące później

W poniedziałek, 11 grudnia 2017 r., dokładnie na jedenaście miesięcy przed setną rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości, w urzędzie miasta i gminy ówczesny burmistrz Maciej Ostrowski podpisał umowę na wykonanie muzeum. Chwilę później dokonano symbolicznego wbicia łopaty i przekazania placu budowy wykonawcy. Kiedy na działce przy dawnym placu targowym kopano fundamenty, swój wkład w powstanie placówki mieli także myśleniczanie. Ci w ramach zorganizowanego przez dyrektora projektu „Nasze Muzeum - Nasza Niepodległość”,

się działało na ziemi, którą uważa się za swoją. Służy do tego nie tylko historia, ale wiele innych dziedzin nauki; takich jak paleontologia, archeologia czy etnografia. Zgłębiając je, odnajdujemy odpowiedzi na te pytania. Brak wiedzy w tym zakresie sprawia, że niepodległość kończy się na podkoszulku z wielkim orłem i pustych sloganach. (...) Podczas tworzenia muzeum nie można ograniczyć się do powieszenia starego koszyka na ścianie, nad którym wszyscy będą wzdychać. Trzeba stworzyć świat, do którego wpuszczamy dzieci i młodzież. Świat, który poczują, dotkną i doświadczą, zwiedzając zabytkowy dwór, okop, wieżę zamkową, czy góralską chatę” - przed otwarciem muzeum mówił Paweł Lemaniak.

Pierwsze otwarcie

Muzeum Niepodległości w Myślenicach zostało otwarte 10 listopada 2018 r., w przeddzień setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. W przeszklonym holu budynku stanął zabytkowy 120-letni zegar, który od 1898 roku odliczał czas w wieży myślenickiego magistratu. Pamięta czasy austriackie, wybijał niepodległość w 1918 r. i liczył lata wojny. Został zdemontowany z wieży myślenickiego ratusza przez pracowników muzeum i uruchomiony dzięki pracy zegarmistrza Leszka Samka. Przecięcia wstęgi, a następnie uruchomienia mechanizmu, dokonał Maciej

Ostrowski wraz z burmistrzem elektą Jarosławem Szlachetką. Wprawiając w ruch zegar ustawiony na godzinę 11:11, żegnający się ze stanowiskiem burmistrza oraz przejmujący po nim gminę - nowy władca, rozpoczęli odmierzenie czasu w kolejnym rozdziale historii Myślenic.

Spacerując po muzeum w dniu otwarcia, można było obejrzeć m.in. odbudowany i sprawny ciągnik artyleryjski RSO, przejść przez okopy wojenne i znaleźć się w środku zrekonstruowanej wieży myślenickiego „Zamczyska”. Zwiedzający mieli możliwość spaceru przez „dawne Myślenice”, oglądali odtworzony pokój burmistrza, działającą przed laty w myślenickim Rynku i w części wyposażoną aptekę rodziny Skowrońskich, zabytkowy dwór, przez którego okna spoglądali na wiejską chatę, aby przejść z niej do kuźni, a następnie lasu i prezentacji tego, co tworzone z jego głównego budulca, jakim było drewno. To służyło do tworzenia zabawek, ale również narzędzi i budynków, takich jak dawna stodoła wraz z wyposażeniem znajdująca się po sąsiedzku. W wielu lokacjach goście trafiali na puste ściany i przewody oraz tablice opisujące, co w danych miejscach znajdzie się w przyszłości. - Udało nam się wyposażyć budynek w niewielkim stopniu, powodem był czas i brak finansów. Najbardziej

wypełniony został poziom pierwszy, poświęcony tożsamości myśleniczan, Polaków i tego, kim jesteśmy - podczas otwarcia mówił ówczesny dyrektor.

Zmiany, wyzwania, doposażenie

Kilka miesięcy później, bo w dniu 27 marca 2019 r., Paweł Lemaniak został odwołany ze stanowiska. Powodem podawanym przez nowego burmistrza miało być „naruszenie prawa oraz brak należytego wykonywania obowiązków”. W połowie kwietnia 2019 r. Jarosław Szlachetka (PiS) na 12 miesięcy obowiązki dyrektora powierzył Łukaszowi Malinowskiemu, stawiając przed nim m.in. zadanie polegające na doposażeniu muzeum. W jednym z naszych sondaży; 47% czytelników miasto-info.pl prognozowało, że Łukasz Malinowski nie sprawdzi się w tej roli. Sukces wieszczył mu co czwarty ankietowany (24%), a jako niewiadomą jego przyszłość określało 29% biorących udział w głosowaniu.

Po roku próby, gospodarz gminy wydał zarządzenie, na mocy którego mianował doktora Malinowskiego dyrektorem placówki do roku 2024. Ze względu na pandemię koronawirusa rok 2020 nie był łatwy dla ośrodków kultury, które swoją działalność starały się przenosić do sieci. Podobną strategię prowadziło Muzeum Niepodległości,

produkując m.in. filmy edukacyjne i materiały multimedialne, zamieszczane na facebooku i serwisie youtube. Równolegle trwały prace polegające na doposażeniu placówki i przygotowaniu stałych ekspozycji.

Muzeum Niepodległości jest częścią programu renowacji centrum miasta, na którą samorząd otrzymał 24,9 mln zł unijnej dotacji ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego na lata 2014-2020. Po trzech latach nieustających prac remontowych, w poniedziałek, 7 czerwca, na placu odnowionego Rynku odbyła się uroczystość, podczas której oficjalnie oddano to miejsce mieszkańcom. Jej ostatnim elementem było niedokończone muzeum.

Przebieg rewitalizacji jest nietypowy, bowiem jego realizacja rozpoczęła się w kadencji 2014-18, kiedy burmistrzem był Maciej Ostrowski, a jej kontynuacji podjął się wybrany w 2018 r. Jarosław Szlachetka. To właśnie jemu jako pierwszemu, przyszło zabrać głos w piątek 10 września 2021 r. podczas otwarcia nowych wystaw stałych w Muzeum Niepodległości, oznajmiając koniec długoletniego procesu budowy tej placówki.

Drugie otwarcie

W swoim wystąpieniu omówił drogę, jaką wraz z pracownikami przebyli do zakończenia tego projektu, mówił ►

Przebieg budowy Muzeum jest nietypowy, bowiem jego realizacja rozpoczęła się w kadencji 2014-18, kiedy burmistrzem był Maciej Ostrowski, a jej kontynuacji podjął się wybrany w 2018 r. Jarosław Szlachetka.

oraz odpowiadał za przygotowanie ekspozycji. Budynek miał powstać w ramach projektu rewitalizacji centrum Myślenic, a jego wstępny koszt (do dnia 11 listopada 2018 r.) szacowany był na 8,5 mln zł.

przekazali na ręce muzealników ponad 3600 eksponatów. Całe wnętrze natomiast zaprojektowali i zaaranżowali pracownicy jednostki.

„Żeby czuć się Polakiem, trzeba wiedzieć skąd się jest, dokąd się zmierza, co



Wybrany w 2018 r. burmistrz powołał nowego dyrektora muzeum, z którym wspólnie dokonał drugiego otwarcia 10 września 2021 r.



Jak tego dnia mówił dyrektor Łukasz Malinowski: „w wyniku naszej pracy powstały 3 wystawy stałe”. Przedstawiają dzieje Myślenic od czasów najdawniejszych, przestrzeń nowożytną, walkę o niepodległość oraz walkę o demokrację i codzienne życie w czasach PRL-u.



Dzisiejsze Muzeum Niepodległości to efekt pracy różnych ludzi, którzy na przestrzeni ostatnich pięciu lat dokładali do niego swoją cegiełkę.



Efekt pracy tych wszystkich osób można oglądać od wtorku do czwartku w godz. 8-17, w piątki od godz. 8 do 18, a w niedziele w godzinach 12-18.

też o pożyczce, jaką gmina musiała zaciągnąć na jego dokończenie. Wyraził nadzieję, że myślenickie muzeum będzie chlubą i dumą dla naszego miasta.

- Musieliśmy przebrnąć dosyć trudną i wyboistą drogę, jeżeli chodzi o postępowania przetargowe. Pierwszy przetarg ogłoszony jesienią 2018 r. wygrała firma New Amsterdam, z którą podpisano umowę i której nakreślono termin realizacji 60 dni. Z tego terminu firma się nie wywiązała i byłem zmuszony z początkiem 2019 r. odstąpić od tej umowy. (...) Z nowym dyrektorem rozpoczęliśmy opracowywanie i przygotowanie projektów wystaw oraz nowego zestawienia sprzętu. Oczywiście też w miarę możliwości tego, który był określony w samym projekcie budowy muzeum. W grudniu 2020 r. ogłosiliśmy drugi przetarg na wyposażenie muzeum. (...) Jeżeli chodzi o sam koszt realizacji umowy na wyposażenie, została podpisana na 1,9 mln zł. Montaż finansowy realizacji tej umowy, to ponad 483 tys. zł, które pochodziło z dofinansowania w ramach rewitalizacji, w ramach budowy tego budynku pochodziło z programu operacyjnego województwa małopolskiego i urzędu marszałkowskiego. Musieliśmy też zaciągnąć pożyczkę, aby dokończyć realizację muzeum. Z Małopolskiej Agencji Rozwoju Regionalnego pożycziliśmy na cel doposażenia ponad 2,5 mln zł. Oczywiście

nie cała została wykorzystana na wyposażenie, ale z niej sfinansowaliśmy kwotę prawie 1,2 mln zł i nasz wkład jako gminy Myślenice zabezpieczyliśmy w kwocie prawie 220 tys. zł. Miałem okazję zwiedzać wiele podobnych jednostek tego typu i myślę, że w Myślenicach nie mamy się czego wstydić. Myślę, że nasze muzeum będzie chlubą i dumą dla miasta, że będzie uczyło młode pokolenia nie tylko myśleniczian, ale także mieszkańców powiatu myślenickiego. Mam nadzieję, że to muzeum będzie opowiadało o historii, o drodze do niepodległości nie tylko Polski, ale także naszej małej ojczyzny - przed zebranymi gośćmi podczas inauguracji mówił Jarosław Szlachetka (pełna treść przemówień na miasto-info.pl). Gospodarz gminy nie podał ostatecznej kwoty, jaką wydano na budowę placówki.

Z kolei dyrektor Malinowski przypomniał historię muzeum w Myślenicach zwracając uwagę, że „w XIX w. panowała tendencja na budowanie muzeów przede wszystkim regionalnych”. Jak mówił; przed I wojną światową Polska nie miała swojej państwowości, zapanaowała więc idea, aby jak najlepiej dbać o dziedzictwo lokalne naszej ziemi. I tak w 1929 r. powstało pierwsze muzeum regionalne w Myślenicach, które zawierało wszystko; od minerałów po różnego rodzaju militaria, eksponały i prezentowało ziemię myślenicką.

Przez kolejne dekady zmieniało swoje siedziby, a w latach 70-tych znalazło swoje miejsce w „Domu Greckim”, gdzie przetrwało do 2017 roku.

- Postawiono nam za zadanie stworzenie projektu merytorycznego, na co składało się pisanie scenariuszy wystaw, zakup eksponatów, kosztorysowanie, wykup licencji do zdjęć, produkcja filmów, tworzenie wstępnych projektów graficznych i pisanie aplikacji. Celowaliśmy przede wszystkim w ramach współczesnej tendencji muzealniczej, aby to było muzeum narracyjne, czyli takie, które ma do przekazania pewnego rodzaju opowieść, a eksponaty ją ilustrują. Nie jesteśmy skarbcem, który chce pokazać państwu najcenniejsze obiekty w Polsce, tylko sprzedawać pewną opowieść. Chcemy mówić o wielkich ideach, które są widziane oczami zwykłych ludzi. Mówimy o wielkiej historii Polski, widzianej oczami zwykłych myśleniczian, mówimy o wkładzie myśleniczian o odzyskanie niepodległości, o jej utrzymanie oraz o tym, jak ta wielka historia wpływała na Myślenice - wyjaśniał Łukasz Malinowski.

Trzy wystawy stałe

Jak dalej opowiadał dyrektor: „w wyniku naszej pracy powstały 3 wystawy stałe”. Pierwsza z nich pt. „Historia Myślenic” bazuje na pierwotnie zaprezentowanej ekspozycji, a patronem

tego piętra i zarazem narratorem jest Emil Kubala, jeden z założycieli pierwszego muzeum, ale także nazywany kronikarzem Myślenic. Opowiada dzieje miasta od czasów najdawniejszych. „Mówimy skąd się wzięły Myślenice, jak powstały, pokazujemy najstarsze zabytki bytności człowieka na tych ziemiach” - wyjaśnia Łukasz Malinowski.

Następnie wystawa prezentuje przestrzeń nowożytną; „pokazujemy jak wyglądało galicyjskie miasteczko w XIX w., gabinet dawnych burmistrzów, aptekę Skowrońskich, restaurację i dwór. Nie zapominamy, że Myślenice to też

głód”. Patronem tego piętra jest Jan Dunin-Brzeziński, który swoją osobą łączy tragedię obu wojen światowych. Był to z jednej strony legionista, burmistrz Myślenic, a w końcu osoba, która została tragicznie zamordowana w Katyniu. „Tutaj opowiadamy o Galicji w przededniu I wojny światowej, oprowadzamy państwa po okopie pierwszowojennym, opowiadamy o myślenickich legionistach. Zapraszamy do wolnej II Rzeczypospolitej, mówimy o roku 1918, potem przechodzimy do września 1939 i opowiadamy o II wojnie światowej. Mówimy o wojnie

budowali Polskę ludową, a później ją obalili”. Przedstawia żołnierzy wyklętych, codzienne życie w czasach PRL-u, robotnicze bunt i poprzez okres zimnej wojny i stan wojenny, przechodzi do „wielkiego finału”, czyli roku 1989.

Jak podkreśla Łukasz Malinowski; za opracowanie merytoryczne zaprezentowanych wystaw odpowiedzialność biorą pracownicy muzeum. Dyrektor dziękował im, a następnie wręczał dyplomy wszystkim osobom, które pomogły muzealnikom - za jego kadencji - w dokończeniu ekspozycji.

Dzisiejsze Muzeum Niepodległości to efekt pracy różnych ludzi, którzy na przestrzeni ostatnich pięciu lat dokładali do niego swoją cegiełkę. Ich wkład to pomysły, idee, prace projektowe, koncepcyjne, fizyczne oraz zaangażowanie, a w przypadku wielu mieszkańców udostępnienie swoich rodzinnych skarbów na potrzeby powstających ekspozycji. Jaki był całkowity koszt tej inwestycji? Takie pytanie 14 września przesłaliśmy do UMiG w Myślenicach. Do 22 września, czyli dnia przesłania magazynu do druku, odpowiedź nie nadeszła.

Rezultat pracy tych wszystkich osób można oglądać od wtorku do czwartku w godz. 8-17, w piątki od godz. 8 do 18, a w niedziele w godzinach 12-18. Na Wasze wrażenia po odwiedzinach myślenickiego muzeum czekamy na miasto-info.pl.

Dzisiejsze Muzeum Niepodległości to efekt pracy różnych ludzi, którzy na przestrzeni ostatnich pięciu lat dokładali do niego swoją cegiełkę. Na miasto-info.pl czekamy na Wasze wrażenia po odwiedzinach tego miejsca.

przestrzeń wiejska, dlatego mówimy o Kliszczakach, o Lachach czyli ludności, która w tym regionie zamieszkiwała” - wyjaśnia.

Poziom niżej znajduje się wystawa pt. „Myśleniczanie walka o niepodle-

z Niemcami z perspektywy partyzantów AK i polskich sił zbrojnych na zachodzie”.

Trzecia wystawa nosi tytuł „Myśleniczanie walka o demokrację”, a jej patron jest anonimowy i „są nim robotnicy, którzy

Skatepark się kończy

Ma 12 lat, spore ubytki i przed nim ostatnie miesiące w tej postaci. Co znajdzie się między kortami tenisowymi a boiskami do siatkówki na Zarabiu w Myślenicach?

ANNA MUNIAK

UWAGA!!!! Urządzenie wyłączone z eksploatacji” - kartka z takim komunikatem urzędu w Myślenicach znajduje się na minirampie w skateparku na Zarabiu. To ostatnie miesiące tego miejsca w znanej dotąd postaci.

Dziury w wyłączonej z użytku mini rampie pocerowane są blachą i kawałkami sklejk, ale o pozostałych przeszkodach również nie można powiedzieć, aby były w dobrej formie. W dodatku niektóre elementy jak piramidka, czy znajdujący się w centralnym punkcie funbox, zostały usunięte w zeszłym roku. Ubytki w konstrukcji, odstające blachy służące za podjazd do przeszkód i zużyte elementy, to obraz

parku po 12 sezonach użytkowania. Widać, że najlepsze lata ma już za sobą, co wielokrotnie zgłaszaliście na redakcja@miasto-info.pl.

Będzie beton?

Burmistrz zapowiada zmiany w tym miejscu, a na terenie pomiędzy kortami tenisowymi a boiskami do siatkówki powstanie nowa inwestycja. Jak się okaże, będzie nią... skatepark. Tym razem

- Oczekujemy na przygotowanie projektu, który będzie w swoim zakresie konsumował zagospodarowanie ponad 1000 m.kw. tego terenu. Nowe elementy pumptracku i skateparku będą już betonowe, więc urządzenia będą zdecydowanie trwalsze od tych, które były do tego czasu. Środki na to zadanie mamy zabezpieczone z funduszu inwestycji lokalnych - podczas ostatniej sesji rady gminy mówił burmistrz Jarosław Szlachetka (PiS). Nie informował o kwocie, jaka zostanie przekazana na tę inwestycję.

Skatepark po raz trzeci

Będzie to trzeci skatepark w historii Myślenic. Pierwszy znajdował się na terenie dzisiejszego Parku Jordana przy ul. Henryka Jordana. Tworzyły go stalowo-drewniane konstrukcje, wśród których stała m.in. rampa, funbox i quaterpipe. Ten park został zlikwidowany w marcu 2008 roku. Z placu usunięto poręczę, rampę i betonowy murek postawiony przez skaterów. W ich miejscu powstał plac zabaw dla dzieci, który znajduje się tutaj do dzisiaj.

Nawet w dniu, w którym cięto przeszkody, na „plantach” nie brakowało amatorów deskorolki. W ostatnich jazdach w tym miejscu towarzyszyliśmy im z aparatem (archiwalne zdjęcia z tego miejsca znajdziecie na miasto-info.pl). Zanim na Zarabiu otwarto nowe miejsce do jazdy, lokalni skaterzy

szereg imprez deskorolkowych. Pierwsze zawody, o zasięgu ogólnopolskim w historii myślenickiego parku, zorganizowano w 2009 r. za sprawą agencji Zooteka.

Myślenice Skate City były wydarzeniem oficjalnie otwierającym obiekt, a udział w nich mógł wziąć każdy fan deskorolki. Pierwsze miejsce zajął Krzysztof Nycz, drugie Andrzej Podsiadło, a trzecie Tomasz Kłos. Natomiast pierwsze lokalne zawody deskorolkowe As Shop Local Skate Cup w historii miasta wygrał Łukasz Kryza, pokonując w finale Janusza Gruchacza i Jakuba Dziadkowca. W kolejnych latach, kiedy na popularności zyskiwały rowery BMX, organizatorzy dawali możliwość konkurowania ze sobą reprezentantom tej dyscypliny sportu w ramach zawodów BMX City Cup.

Myślenicki skatepark to miejsce, w którym pierwsze kroki w jeździe na hulajnodze stawiał m.in. Tadek Widomski - 21-latek, który pierwsze sztuczki wykonywał na Zarabiu w 2014 r. Dzisiaj robi to zawodowo, zdobywa topowe miejsca w ogólnokrajowych turniejach, ma na swoim koncie wiele startów międzynarodowych oraz prowadzi akademię dla młodych fanów hulajnóg. Skatepark na Zarabiu od lat przyciąga nie tylko fanów sportów ekstremalnych, ale również rodziców z dziećmi oraz młodzież. Stał się bowiem miejscem ich spotkań oraz stałym elementem w teledyskach lokalnych muzyków. Swoje



Burmistrz zapowiada zmiany w tym miejscu, a na terenie pomiędzy kortami tenisowymi a boiskami do siatkówki powstanie nowa inwestycja.

wykonywali tricki na terenie Myślenickiego Ośrodka Kultury i Sportu.

Nie tylko sport

Skatepark na Zarabiu powstał w ramach rewitalizacji turystycznej części miasta w 2009 roku. Przetarg na jego wyposażenie wygrała firma Techramps, a dostarczone przez nią przeszkody kosztowały blisko 150 tys. zł. W kolejnych latach odbywał się tu

klipy kręcili tu m.in. punkowcy z The Bastard, reprezentanci młodego pokolenia raperów tacy jak Neksi, czy ich połączone siły z regionu.

Ostatnich inwestycji w tym miejscu, gmina dokonała w 2018 r., remontując zniszczone przeszkody i montując lampę z oświetleniem. Kolejnym, według zapowiedzi burmistrza, będzie nowa, trzecia już odsłona skateparku w Myślenicach. ■

Wydarzenie jest okazją do uroczystego uczczenia pamięci o żołnierzach Polskiego Państwa Podziemnego walczących podczas II Wojny Światowej w szeregach Armii Krajowej. Małopolski Złot Szlakami Walk Partyzanckich na Suchej Polanie odbywa się w miejscu, w którym przed 77 laty (3 września 1944 r.) został poświęcony sztandar Obwodu Armii Krajowej „Murawa”.

Okoliczne tereny od 1 sierpnia 1944 r. nazywano Rzeczypospolitą Raciechowicką, ze względu na opuszczenie ich przez okupanta i przejście ochrony ludności cywilnej przez AK. Niemcy nie mogąc znieść skrawka wolnej Polski, zaatakowali zgrupowanie 12 września 1944 r.. Ostatecznie bitwa pod Łysiną została wygrana przez partyzantów. W związku z tym nieprzyjaciół rzucił do walki kilkakrotnie większe oddziały, które wymordowały mieszkańców okolicznych wsi Lipnika i Wiśniowej. O uzmysłowienie widzom tego, jak wyglądały starcia armii niemieckiej z partyzantami zadbały grupy rekonstrukcyjne.

Obchody jubileuszu stały się też okazją do rozważań na temat roli patriotyzmu w dzisiejszym świecie. Zagadnienie to w kazaniu podjął ks. Józef Orawczak, który podkreślał, że „temat jest dziś szczególnie aktualny, bo patriotyzm wywierał z naszych serc”. – Ale przecież nie wywierała Ewangelia. Wielkość człowieka ocenia się po tym, kogo ten człowiek kocha. Tak ocenia wielkość również Bóg. Jeżeli człowiek neguje Ojczyznę, to jego wielkość jest tuzinkowa, to nie jest żadna wielkość – mówił duchowny.

Następnie Mateusz Murzyn, prezes PTTK Lubomir wspominał żyjących jeszcze przed laty partyzantów takich jak por. Zbigniew Łodziński ps. „Niedźwiedź” – ostatni z walczących w bitwie 12 września 1944 r., który przyjeżdżał na wszystkie zloty aż do 2014 roku. Po odczytaniu Apelu Poległych poszczególne delegacje składały pod pomnikiem wieniec i znicze.

Organizatorem XXXI Małopolskiego Zlotu Szlakami Walk Partyzanckich był PTTK Oddział Lubomir w Myślenicach, a patronat medialnym nad wydarzeniem objął portal miasto-info.pl, gdzie znajdziecie więcej materiałów z tego dnia. ■

PIOTR JAGNIEWSKI

Pamięć o poległych

Tegoroczny 31. Małopolski Złot Szlakami Walk Partyzanckich - Sucha Polana upamiętnił 77. rocznicę utworzenia Rzeczypospolitej Raciechowickiej, zwycięską Bitwę pod Łysiną oraz pacyfikację Lipnika i Wiśniowej

FOT. PIOTR JAGNIEWSKI



Kupuj i sprzedawaj lokalnie

Znajdź okazję wśród ogłoszeń z Twojej okolicy

Nieruchomości, motoryzacja, moda, usługi, praca i wiele więcej...
Sprawdź największy serwis w powiecie

ogloszenia.miasto-info.pl



OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

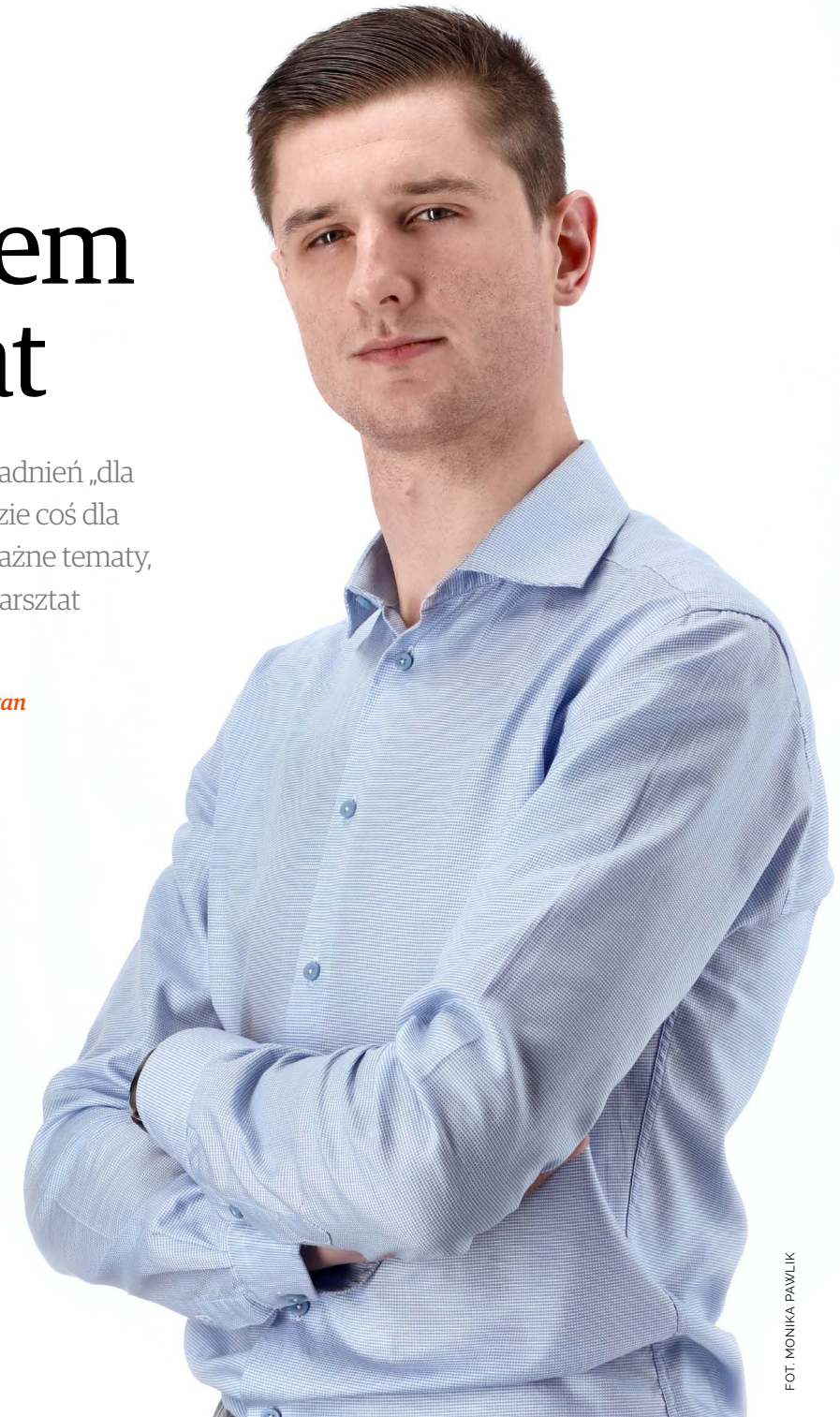
Nie każdy temat brałem na warsztat

„Burta” jest uniwersalna, sporo jest zagadnień „dla wszystkich”, ale myślę, że każdy znajdzie coś dla siebie. Będą nieoczywisti goście i odważne tematy, których wcześniej bałem się brać na warsztat

— o nowym sezonie rozmów w ramach podcastu „Za Burtą Pytań”, mówi jego autor **Adrian Burtan**

We wrześniu ruszył kolejny sezon rozmów prowadzonych przez Adriana Burtana w ramach cyklu „Za Burtą Pytań”. Co miesiąc w kolejnych odcinkach zaproszony gość porusza jeden wybrany temat społeczny. Podcast cieszy się zainteresowaniem internautów, którzy włączają się w dyskusje w czasie emisji programu. W pierwszym odcinku nowego sezonu, dziennikarz rozmawiał o kryzysie klimatycznym z Marcinem Rychlakiem, ekonomistą specjalizującym się w ekonomii środowiska i zasobów naturalnych oraz współprowadzącym popularny program ekonomiczny na YouTube „Stać mnie”. W kolejnym, wraz ze swoim gościem analizować będzie rosnące ceny i ich wpływ na nasze codzienne życie. Podcast „Za Burtą Pytań” jest nagrywany od lutego 2020 r. Dotychczas wyemitowano 17 rozmów, a wśród gości znaleźli się naukowcy, praktycy, pasjonaci i dziennikarze. ▶

Miasto-Info.pl



FOT. MONIKA PAWLAK

Adrian Burtan urodził się w 1997 roku w Myślenicach. Absolwent dziennikarstwa oraz zarządzania w sporcie na Uniwersytecie Jagiellońskim. W latach 2015-18 publikował w Gazecie Myślenickiej, współpracował też z Myślenice iTV. Od 2015 r. prowadzi autorskiego bloga społecznego „Burtalnie”. Od 2020 r. realizuje we współpracy z Myślenickim Ośrodkiem Kultury i Sportu podcast „Za Burtą Pytań”. Obecnie pracuje w Onecie i redaguje pismo Uniwersytetu Jagiellońskiego „WUJ”. Pasjonat dziennikarstwa społecznego. W wolnych chwilach jeździ na rowerze, biega i czyta literaturę faktu.

Przed nami kolejny sezon podcastów w ramach projektu „Za burtą pytań”. Co czeka widzów w najbliższych miesiącach?

Format nieco się zmieni. Na pewno w scenariuszu będzie więcej materiałów wideo wplecionych do dyskusji. Poza tym – dalej planuję zapraszać pasjonatów i ekspertów z danych dziedzin. Będę się starał, by nie byli to tylko fachowcy, ale też ciekawi ludzie z fajną historią do opowiedzenia. Mam nadzieję, że będzie też trochę kontrowersyjnych tematów, które dotychczas pomijałem, a które interesują widzów.

Co się kryje za tym stwierdzeniem?

Nieoczywiści goście i odważne tematy, których wcześniej nieco bałem się brać na warsztat. W planach jest choćby odcinek o mniejszościach seksualnych, czy rozmowa z egzorcystą. Taka zresztą jest formuła tego projektu; zaciekać, nakłonić do dyskusji, ale też wrzucić parę kamyczków do ogródka. Tak było w odcinku dotyczącym szczepionek, czy zeszłorocznej dyskusji o nacjonalizmie z fenomenalnym prof. Flisem. Widzowie chcą takich tematów, bo one często są przejawem obecności przeciwstawnych głosów w debacie. I wtedy robi się ciekawie, bo można posłuchać różnych idei i twierdzeń. Bo ktoś może być przeciwnikiem lockdownu, ale warto posłuchać też kogoś, kto ma odmienne zdanie.

W swoich programach poruszasz tematy ogólnopolskie, głównie społeczne, ale cykl organizowany jest przy współpracy z Myślenickim Ośrodkiem Kultury i Sportu. Ta formuła przewiduje materiały na tematy lokalne?

Od samego początku chciałem pójść właśnie w taką stronę. W Myślenicach mamy pełno fantastycznych i wartościowych projektów, które dotyczą życia i działalności naszej społeczności. Nie było jednak odniesienia do szerszego kontekstu, dyskusji o uniwersalnych tematach, które interesują i dotyczą zarówno mieszkańca Warszawy, jak i Myślenic, czy Lubnia. Nieco się bałem, czy ten pomysł wypali, ale w przypadku każdego odcinka znaleźli się wśród lokalnej społeczności tacy, którzy nie tylko zainteresowali się danym tematem i oglądali podcast, ale też włączali się w dyskusję.

Przykładem jest odcinek o smogu, który aktywnie promował Myślenicki

Alarm Smogowy, czy podcast o szczepionkach, który wręcz rozgrzał do czerwoności mieszkańców powiatu myślenickiego. Co do tematów lokalnych, to coraz więcej osób z naszego regionu mnie o to pyta. Formuła programu jest uniwersalna, ale nie wykluczam tematów lokalnych. Na pewno postaram się „wyłapać” ciekawych ludzi i zaprosić do podcastu. Lokalny smaczek już zresztą był, bo w odcinku o szczepionkach rozmawiałem z dr Marcinem Zawrotniakiem z Myślenic.

Pierwszy odcinek kręcony był przy udziale publiczności, kolejne w związku z pandemią zdalnie. Jak będzie wyglądać program w tym sezonie?

Nadal będzie nadawany przez internet, z aktywnym udziałem publiczności na czacie. Nie wrócę już raczej do formuły stacjonarnej. Podcast będę nagrywał ze swojego pokoju, który przerobiłem na studio, a jedną z nowości jest oświetlenie, którego brakowało wcześniej. Choć będzie to nieco inne miejsce, bo niedawno się przeprowadziłem. Mam nadzieję, że nowa sceneria przypadnie widzom do gustu.

W tym roku za podcast otrzymałeś Nagrodę Młodych Dziennikarzy im. Bartka Zdunka, tytuł „Osobowości Roku” mediów regionalnych i nagrodę w dziedzinie kultury od wójta gminy Lubień, z której pochodzisz. Jak te wyróżnienia wpływają na twoją pracę?

Te nagrody dają kopa motywacji i bardzo za nie dziękuję, bo dobrze jest wiedzieć, że ktoś dostrzega i docenia twoją pracę. Z drugiej jednak strony czuje się większą odpowiedzialność i presję za jakość tworzonych projektów. I jeśli popełniasz błędy, a ja popełniam ich dalej dużo, to pojawiają się pytania, skąd te nagrody, skoro się mylę przy prostych rzeczach... z pośpiechu czegoś nie dopilnuję, robię gafy. Staram się jednak szybko z tym oswoić, odrzucić negatywne myśli i powtarzam sobie: myli się każdy. I wracam do roboty.

Który z dotychczasowych odcinków uważasz za najbardziej udany i który poleciłbyś komuś, kto jeszcze nie miał styczności z twoim cyklem?

Trudno jest polecić jeden konkretny, bo każdego interesuje coś innego. Jednego zaciekać rozmowa o tajnikach pole

dance – nomen omen, to drugi najpopularniejszy odcinek – innego lifestyle'owa rozmowa o pracy agenta koncertowego, a jeszcze kogoś innego temat Tindera. „Burta” jest uniwersalna, sporo jest tematów „dla wszystkich”, ale myślę, że każdy znajdzie coś dla siebie.

Jesteś dyplomowanym dziennikarzem, pracujesz w ogólnopolskim portalu, ale swoje pierwsze kroki stawiałeś pisząc bloga i relacjonując wydarzenia w mediach lokalnych. Które z doświadczeń wyniesionych z naszego podwórka procentują w pracy w „dużym świecie”?

Ba, powiem więcej, media lokalne dalej we mnie są. To właśnie w nich poznałem świetnych kolegów i koleżanki, którzy nie tylko pokazali mi tajniki tego pięknego zawodu, jakim jest dziennikarstwo, ale też stali się kompanami do rozmowy. Do dzisiaj utrzymuję stały kontakt z ludźmi myślenickich mediów, u których zaczynałem pracę jeszcze w liceum i na studiach. Pracując czy to w lokalnej gazecie czy telewizji, nabyłem umiejętności wszechstronnej organizacji pracy. Te media nauczyły mnie też organizacji i podejścia do rozmowy z ludźmi na niekiedy trudne, miejskie tematy. Dzięki tym doświadczeniom było znacznie łatwiej odnaleźć się później. Ale czy to „mały świat”? Kompletnie nie. Jest po prostu inny, a przekaz medialny jest skierowany do innego odbiorcy. To samo tyczy się doboru tematów. Roboty w mediach lokalnych jest nie mniej, niż w regionalnych czy ogólnopolskich. Tyranie to drugie imię tego zawodu.

Kto jest Twoim wymarzonym rozmówcą?

Zawsze chciałem porozmawiać z Wojtkiem Bojanowskim, reporterem śledczym. Na szczęście ten cel udało się zrealizować parę lat temu i to nawet z nawiązką, bo przeprowadziłem z nim trzy wywiady. Może niekoniecznie dziennikarsko, ale chciałbym kiedyś mieć okazję porozmawiać z papieżem Franciszkiem. To fascynująca postać współczesnego Kościoła i jeden z jego progresywnych członków, co jest tym bardziej ciekawsze w Kościele zdominowanym przez konserwatywne podejście. Szansa na to, że zjawi się u mnie w programie, jest porównywalna z trafieniem szóstki w totka, ale może kiedyś będę na tyle blisko w Watykanie, by zamienić parę słów... ■

Zadbaj o swoją skórę

Skóra jest barierą, która chroni Cię przed światem zewnętrznym. Ważne jest, by funkcjonowała prawidłowo i abyś się dobrze w niej czuł. My jesteśmy po to, aby Ci pomóc ten satysfakcjonujący efekt osiągnąć.

Zajmujemy się leczeniem chorób skóry dzieci i dorosłych. Terapię dobieramy zawsze indywidualnie, wspólnie z pacjentem, biorąc pod uwagę wywiad, dotychczasowe leczenie, preferencje i oczekiwania pacjenta.

Dermatolog
gnieszka Rewera

www.dermatologrewera.pl

MYŚLENICE
SCM Trójkąt
Piłsudskiego 22/4
Tel. 12 333 72 51

MYŚLENICE
Kardio Grupa
Os. Tysiąclecia 1
Tel. 600 151 802

LUBIEŃ
Kardio Grupa
Lubień 1007
Tel. 786 151 802

Jak to było jak Niemcy szli?

„Niemieckie czołgi kilkakrotnie wdzierają się do Myślenic, jednak działa III dywizjonu 6. Pułku Artylerii Lekkiej skutecznym ogniem zmuszały je do wycofania się z miasta. (...) Niemcom udało się opanować je dopiero późnym wieczorem...”

— tak dzień 5 września 1939 roku w Monografii Myślenic opisuje **Paweł Lemaniak**

FOT. JÓZEF STANISŁAW BŁACHUTA

Wczesnym rankiem 1 września 1939 roku, armia niemiecka zaatakowała Polskę, przekraczając jej granice. W tym roku obchodziliśmy 82. rocznicę tych wydarzeń. Do Myślenic wojna dotarła kilka dni później, a dokładnie 5 września, kiedy to hitlerowcy weszli do miasta.

Sytuację, zachowania i nastroje panujące w Myślenicach przed wybuchem wojny oraz w trakcie okupacji niemieckiej, w Monografii Myślenic opisuje historyk Paweł Lemaniak. Autor skupia się na ludzkich losach, zachowaniach, decyzjach i wyzwaniach z jakimi musieli się zmierzyć mieszkańcy w chwili, kiedy na ulicach ich miasta pojawiły się czołgi i niemieccy żołnierze z bronią. Żołnierze państwa, które kilka dni temu zaatakowało nasz kraj. Jak w takiej sytuacji zmienia się codzienność w małym miasteczku?

Przede wszystkim żołnierze niemieccy nie znaleźli się w Myślenicach znikąd. Jak pisze Paweł Lemaniak w rozdziale „Myślenice w latach II wojny światowej 1939-1945”; praktycznie cały rok 1939, aż do momentu rozpoczęcia wojny, minął w oczekiwaniu na jej wybuch. Dyskutowano o niej w domach, w kawiarniach, podczas

zakupów i mijając się na ulicach. Mieszkańcy wyczuwali zagrożenie, które narastało wraz z tym jak coraz głośniejsze mówiło się o nadciągającym konflikcie.

„Symptodem nadciągającej wojny była również aktywność i zaangażowanie państwa oraz społeczeństwa polskiego w akcji dozbrajania i modernizowania armii. (...) W powiecie myślenickim na potrzeby Funduszu Obrony Narodowej zorganizowano wielką zbiórkę zboża. (...) W Myślenicach ufundowano dwa ciężkie karabiny maszynowe Browning Wz. 1939, które zostały ofiarowane w dniu 13 listopada 1938 r. 12 Pułkowi Ziemi Wadowickiej. W razie wybuchu wojny zmobilizowani myśleniczanie w większości przypadków trafiali do tej właśnie jednostki”.

Chodząc po mieście, myśleniczanie mijali plakaty z napisami „Nie oddamy nawet guzika od munduru” i „Silni, zwarci, gotowi”, które tonowały nastroje i zapewniały o sile naszej armii. Podobne treści dobiegały do nich z radia. Niepokój wśród mieszkańców dodatkowo wzmagali częste wezwania do armii.

„Mieszkańcy Myślenic przygotowywali paski papieru, którymi później zabezpieczano okna domów. Na każdą szybą naklejano dwa takie paski, umieszczając je po przekątnej, tak że krzyżowały się one ze sobą. Chroniło to okna przed wybiciem na skutek podmuchów powietrza, pochodzących

ZDJEŚCIE Z ARCHIWUM JÓZEF STANISŁAW BŁACHUTA



Drogą przecinającą Rynek maszerowały kolumny wojska niemieckiego, gęsto przetykane tysiącami pojazdów wojskowych, artylerią i równie liczny taborem konnym.

z wybuchów bomb lotniczych i pocisków artyleryjskich. Oczywiście zabezpieczenie takie nie było wystarczające, więc już po 1 września niektórzy ściągali kwatery okienne z zawiasów i wynosili je do piwnic lub ogrodów. Okna zabijano deskami, co dodatkowo utrudniało rabunek mieszkania. Przygotowywano się również do zaciemnienia Myślenic, gromadząc arkusze czarnego kartonu lub rzadziej koce, którymi później szczególnie zakrywano okna, tak by lotnictwo nie mogło w nocy dostrzec

światła miasta. Utrudniano w ten sposób przelatującym samolotom bombardowanie, ale również orientację w terenie i nawigację. Zagrożenie ze strony lotnictwa było czymś zupełnie nowym, nieznanym w praktyce. (...) Ludność kupowała w sklepach maski przeciwgazowe (...). Biedniejsi na własną rękę szyli tampony przeciwgazowe, które zaopatrzone w tasiemkę wiązano z tyłu głowy, mocując je na twarzy. (...) Zaopatrywano domy w materiały opatrunkowe i zapasy lekarstw. Kopano schrony w lasach i blisko domów. Wykonywano wąskie rowy przeciwlotnicze, dające schronienie podczas bombardowania i ostrzału artyleryjskiego.

Podejmowano także inne działania zaradcze. Jednym z nich była przeprowadzona w lipcu rozbiórka ozdobnej wieżyczki, zwieńczającej dach kamienicy znajdującej się na północnej pierzei rynku. Demontażu dokonano w obawie, iż Niemcy wezmą ją za punkt, w którym znajduje się obserwator artyleryjski i zniszczą budynek.

(...) Kończył się słoneczny sierpień, większość gospodarzy z Myślenic zakończyła żniwa i sianokosy. Wykonywano podorywki pod zboża ozime i przygotowywano się do wykopków ziemniaków. Letnicy odpoczywający na Zarabiu opuszczali miasto, a myślenicka młodzież przygotowywała się do rozpoczęcia

nowego roku szkolnego. (...) Wczesnym rankiem 1 września 1939 armia niemiecka zaatakowała Polskę, przekraczając jej granice. W tym czasie Myślenice spokojnie spały, mieszkańcy mieli dowiedzieć się o wojnie za kilka godzin”.

Przed tym jak Niemcy zajęli miasto, jego mieszkańcy od kilku dni żyli wojną, śledząc jej losy poprzez audycje radiowe, a informacja o niej rozeszła się błyskawicznie. W ciągu pierwszych pięciu dni września ze sklepów wykupione zostały wszystkie zapasy jedzenia. Przybycie wroga poprzedziło rozrzucenie nad Myślenicami ulotek propagandowych, w których zawierała się wiadomość do żołnierzy, aby ►

przestali walki, „a mieszkańców zachęcając do dalszej pracy na roli i spokojnego oczekiwania na nadchodzącą armię niemiecką”. Najwięcej osób zdecydowało się uciekać na wschód, gdzie szukali schronienia przed Niemcami.

„Do Myślenic z kierunku południowego i zachodniego z każdą godziną zbliżała się wojna. Część mieszkańców pozostała w swoich domach i biernie oczekiwała na rozwój wypadków. Panowało przy tym przekonanie, że puch z pierzyn zatrzymuje odłamki i pociski, w związku z czym wielu oczekiwało na nadejście frontu w łózkach lub pod nimi. Niektórzy zapłacili za to przekonanie życiem. Inni lokowali się w piwnicach murowanych domów lub w schronach ziemnych wykopanych i zamaskowanych w ogrodach blisko domów. (...) Znacznie większa grupa myśleniczian skryła się w lasach otaczających miasto. Zwykle wybierano las znajdujący się blisko domu. Mieszkańcy centrum Myślenic, Górnego Przedmieścia na „Skale” i w lasach Borzęty.

Wielu mieszkańców terenu całego miasta i pobliskich Osieczan schroniło się w rozległych lasach góry Uklejny i Chełmu. (...) Na miejsca schronienia wybierano głębokie jary i potoki. Ich zaletą była dostępność wody, a także stosunkowo dobra możliwość ukrycia w porostach i roślinności. (...) W lasach ludzie gromadzili się w grupach po kilka rodzin, co dawało im poczucie bezpieczeństwa. Mieszkali w szałasach z gałęzi lub w jamach i ziemiankach wykopanych w ścianach jarów. (...) Żołnierze niemieccy niechętnie wchodziłi do lasów, zdarzały się jednak przypadki,

“**Myślenice jako małe miasteczko bez dostępu do linii kolejowej, nieposiadające obiektów wojskowych i zakładów przemysłowych o znaczeniu strategicznym, nie było mocno zagrożone nalotami. Najistotniejszym z punktu widzenia wojskowego był znajdujący się w mieście węzeł drogowy.**



FOT. MONOGRAFIA MYŚLENICE/Z KOLEKCJI WAWRZYNCA MARKOWSKIEGO (MRM).

Opuszczającej schronienia ludności ukazał się widok zrujnowanych domów i zabudowań gospodarczych rozbitych ogniem artylerii niemieckiej. Fragment ul. Niepodległości w pobliżu strażnicy w Śródmieściu.

że trafiali na obozowiska, pomimo ich maskowania. Scenariusze takich spotkań były różne, od zupełnie nieszkodliwych po zakończone pojedynczymi lub zbiorowymi egzekucjami”.

Zanim Niemcy dotarli do Myślenic, przeszli przez Stróżę, gdzie krwawo obeszli się z cywilami, którzy chowali się w lasach. Również 5 września doszło do tzw. „pacyfikacji Rudnika”, podczas której hitlerowcy rozstrzelali 21 mężczyzn. Informacje z pobliskich miejscowości docierały do Myślenic, a wojna była tuż za progiem. Bliżej niż mogłoby się wydawać.

„Panowało też ogólnie przekonanie, że w Myślenicach zatrzyma się front i miasto zostanie zrównane z ziemią. (...) Myślenice jako małe miasteczko bez dostępu do linii kolejowej, nieposiadające obiektów wojskowych i zakładów przemysłowych o znaczeniu strategicznym, nie było mocno zagrożone nalotami. Najistotniejszym z punktu widzenia wojskowego był znajdujący się w mieście węzeł drogowy. Przez rynek przechodziła jedna z najnowocześniejszych w ówczesnej Polsce, zmodernizowana w latach trzydziestych, droga z Krakowa do Zakopanego. Druga droga, łącząca się z „zakopianką” w rynku, prowadziła do Wieliczki, Bochni i dalej na wschód Polski. Pod tym względem znaczenie Myślenic było duże. W przypadku natarcia nieprzyjaciela z kierunku południowego, miasto stanowiło swoistą bramę terenową, pozwalającą na rozwinięcie stłoczonych na górskich drogach jednostek i wyjście w kierunku na Kraków. (...) To drogi były kluczem dla niemieckiej taktyki „Blitzkriegu” – wojny błyskawicznej.

(...) Obrona miasta powierzona została 12. Pułkowi Piechoty, dowodzonemu przez ppłka Mariana Strażyca. Dwa bataliony tego pułku dotarły do miasta rankiem 4 września, organizując obronę na kierunkach zachodnim

i południowo-zachodnim. Wzgórza Szubiennej Góry na północ od miasta obsadził I batalion 12 Pułku Piechoty, dowodzony przez majora Władysława Sieńczaka. drugi batalion, dowodzony przez kapitana Mieczysława Barysa, wkroczył do Myślenic, ustawiając się frontem w kierunku zachodnim i południowo-zachodnim. Wsparcie obrony miasta stanowił III dywizjon 6. Pułku Artylerii Lekkiej majora Maksymiliana Chojeckiego oraz II batalion Korpusu Obrony Pogranicza „Wilejka”, dowodzony przez mjr. Wacława Kuferskiego. Batalion ten dotarł do Myślenic 4 września o godz. 9 rano.

(...) 5 września w godzinach porannych niemiecka 2. Dywizja Pancerna i 3. Dywizja Górską przeszły do decydującego uderzenia z kierunku południowego na Myślenice. Równocześnie od zachodu, drogami przez Jasienicę i Rudnik, uderzyła 7. Bawarska Dywizja Piechoty, a z kierunku południowo-wschodniego wzrósł nacisk 4. Dywizji Lekkiej i części 3. Dywizji Górskiej. Aby nie dopuścić do okrążenia i zniszczenia sił polskich, koniecznym stało się wycofanie ich z Myślenic w kierunku na Bochnię. Punkt artyleryjski osłaniający odwrót zorganizowano w Borzęcie i przez tę miejscowość systematycznie wycofywano poszczególne jednostki. Równocześnie wysadzano lub spalono sześć mostów na rzekach Rabie i Bysince. W wyniku wysadzenia betonowego mostu na Bysince uszkodzone

“**Drogą przecinającą rynek maszerowały na wschód zwarte kolumny wojska niemieckiego, gęsto przetykane tysiącami pojazdów wojskowych, artylerią i równie licznym taborem konnym. Obraz ten dla myśleniczian oznaczał zmianę codziennej egzystencji i nadejście nowych okupacyjnych porządków.**

zostały pobliskie zabudowania, w tym budynek strażnicy pożarnej. Niemieckie czołgi kilkakrotnie wdierały się do Myślenic, jednak działa III dywizjonu 6. Pułku Artylerii Lekkiej skutecznym ogniem zmuszały je do wycofania się z miasta. (...) Niemcom udało się opłotać miasto dopiero wieczorem. Walki na terenie powiatu myślenickiego trwały od 1 do 6 września, biorącym w nich udział żołnierzom polskim wyczerpały w tym czasie zapasy sił i wytrzymałości fizycznej.

(...) Po zajęciu miasta, drogi prowadzące do niego zabezpieczone zostały przez niemieckie posterunki uzbrojone w broń maszynową. Wkraczający do Myślenic żołnierze niemieccy żądali od ludności jedzenia i napojów, przy czym mieszkańcy musieli najpierw sami ich

spróbować, gdyż obawiano się zatrucia. (...) W poszukiwaniu żywności oraz paszy dla koni, żołnierze wchodziłi do domów, stodół i obór, rekwirując ją bez pokwitowania. Wszystkie budynki musiały być otwarte, w przeciwnym razie podpalono je. Rekwirowano środki transportu z przeznaczeniem dla niemieckiej armii. Napotkanych mężczyzn rewidowano w poszukiwaniu broni. (...) Przestronny myślenicki rynek stał się miejscem przegrupowania, odpoczynku u postoju niemieckich oddziałów.

(...) Opuszczającej schronienia ludności ukazał się widok zrujnowanych domów i zabudowań gospodarczych, rozbitych ogniem artylerii niemieckiej. Ulice zalegał gruz i szkło rozbitych okien, z dymiących pogorzeliści sterczały kikuty kominów. Drogą przecinającą rynek maszerowały na wschód zwarte kolumny wojska niemieckiego, gęsto przetykane tysiącami pojazdów wojskowych, artylerią i równie licznym taborem konnym. Obraz ten dla myśleniczian oznaczał zmianę codziennej egzystencji i nadejście nowych okupacyjnych porządków”

Tak w rozdziale „Myślenice w latach II wojny światowej (1939-1945)” będącym częścią Monografii Myślenic wydanej przez Urząd Miasta i Gminy Myślenice w 2012 roku pisze Paweł Le-

maniak. O tym jak wyglądało życie pod okupacją niemiecką i do czego zdolni byli mieszkańcy, aby przetrwać, przeczytacie w jej dalszej części. Książkę można zobaczyć w Muzeum Niepodległości, a także w Miejskiej Bibliotece Publicznej. ■



FOT. MONOGRAFIA MYŚLENICE/Z KOLEKCJI WAWRZYNCA MARKOWSKIEGO (MRM).

Tyfus plamisty

Jest wiele form oporu opartych na różnych ideach i wartościach. Najsilniejszy jest jednak ten zrodzony z głodu i woli przetrwania

PAWEŁ LEMANIAK

Jest rok 1943. Prosty wiejski domek opiera się kaprysom beskidzkiej jesieni. W ramach corocznego rytuału zmarznięty wiatr szuka szczelin pomiędzy drewnianymi belkami, próbując wdrzeć się do ciepłego wnętrza. Nudny deszcz, okupacyjny zegar, stuka cierpliwie w przegniły gont drewnianego daszku. Tu, w jednym z przysiółków otaczających Myślenice, bywają takie dni, że jesień najprzyjemniej ogląda się z perspektywy kuchennego okna.

- Pada - powiedział jeden z mężczyzn, odkładając metalową łyżeczkę na surowy blat prostego, kuchennego stołu.

- Dobrze, niech pada. Szuje siedzą w domach. Można będzie spokojnie pracować - odpowiedział drugi, cierpliwie mieszając jęczmienną kawę.

- Jest problem - zaczął ten pierwszy, topiąc wzrok w szklance, która od czterech lat nie zaznała prawdziwej kawy ani cukru. - Tym razem musimy dostarczyć całą - dodał po teatralnej pauzie.

- Jak całą? - niezbyt inteligentnie zapytał drugi, gwałtownie unosząc wzrok znad kuchennego blatu.

- Normalnie. Martwą, oprawioną, ale w jednym kawałku. Czego nie rozumiesz? Nie chcesz chyba żywego wieprza bez niemieckiego kolczyka pędzić zakopianką - zaśmiał się pierwszy. - Zresztą długo byś nie pożył - dodał z przekąsem.

Jest wiele form oporu opartych na różnych ideach i wartościach. Najsilniejszy jest jednak ten zrodzony z głodu i woli przetrwania. Wraz z nastaniem ciemności, w okupacyjną noc, w małym beskidzkim domku odbywa się akt oporu - świniobicie. Cena jest wysoka, nielegalny ubój Niemcy karzą śmiercią.

- Sprawnie poszło - powiedział pierwszy, wycierając dłonie w kawałek lnianej szmaty.

- Nie trzeba dzielić, to i poszło, szkoda, z jednego kawałka to i ciężko coś skubnąć - dodał drugi.

Pękata butelka stuknęła o blat stołu. Usiedli, przegryzając swojski bimber pajdami wiejskiego chleba. Dziś ryzykują życie, nie trzeba oszczędzać.

- Co dalej? - zapytał drugi, otwierając słoik z kiszonymi ogórkami.

- Teraz trzeba ją jeszcze dostarczyć. Godzina policyjna kończy się o szóstej rano, wtedy na drogach jest względny spokój. Ładujemy świniaka na wóz, przysypujemy słomą i zawozimy na Skałkę, tam odbiera ją klient, płaci i żyjemy za to przez rok. To proste - powiedział pierwszy, wychylając z zadowoleniem kieliszek mętnego płynu.

- No prawda, proste - odpowiedział drugi, opierając coraz cięższą głowę na brudnych dłoniach.

Po swojskim bimbrie wszystko jest proste, a sen twardy. Znieruchomieli, usnąwszy przy stole, tak jak siedzieli. Noc minęła szybko.

- Wstawaj, do jasnej cholery! - krzyknął pierwszy, szarpiąc śpiącego na ławie kompana.

- Co się stało? - mruknął niewyraźnie drugi.

- Dziewiąta, to się stało! Zapiliśmy, zapaliśmy, a klient wrócił do domu z niczym. Do tego świniak się nam zaśmierdnie - krzyknął pierwszy.

- I co teraz zrobimy? - zapytał mętnie drugi, chciwie wypijając wodę po ogórkach.

- Co zrobimy! Nie wiem, możesz go zjeść, powodzenia i smacznego życzę - krzyknął w gniewie drugi, zawiązując nerwowo buty. - Co zrobimy? Nic. Trzeba coś wymyślić.

Drabiniasty wóz toczy się powoli betonową nitką zakopianki. Drewniane koła skrzypią niemiłosiernie. Wszystko idzie nie tak, nawet pogoda się poprawiła. Mężczyźni prowadzący chuderlawego konika nie wyglądają najzdrowiej. Minęli Skałkę, nie zastawszy w umówionym miejscu kupca.

- Wóz albo przewóz, trzeba przejechać przez Myślenice, innej rady nie ma - powiedział pierwszy, nie oczekując odpowiedzi. - Ubieraj maseczkę - wydał polecenie, zawiązując na twarzy chustkę, która niejedno już przeżyła i niejedno już widziała.

Wjechali do miasta, minęli kościółek na Stradomiu, przecięli rynek i w sumie wszystko szło dobrze do momentu, w którym pojawił się patrol. Dwóch Niemców i policjant granatowy ruszyło powoli w kierunku wozu.

- Jasna cholera - jęknął drugi, trzeźwiejąc w jednej chwili.

- Nie cholera tylko tyfus. Pamiętaj, wóz albo przewóz, nie odzywaj się i trzymaj się planu - odpowiedział pierwszy, unosząc ręce do góry.

- Co to za cyrk? - krzyknął granatowy policjant.

- Wieziemy chorego na tyfus, mamy papiery - odpowiedział pierwszy, wygrzebuując ze słomy zmiętą kartkę i ruszając z nią w stronę patrolu.

- Halt! - ryknął jeden z Niemców, przeładowując karabin - Stać, nie podchodzić!

- Ja to sprawdzę, panie oficerze - powiedział policjant - jestem zaszczepiony.

Kiedy podszedł do wozu, obydwa żołnierze odsunęli się na bok, zasłaniając twarze chusteczkami. Niemcy to, jak wiadomo, naród higieniczny - wyszorowany mydłem z ludzkiego tłuszczu - boi się chorób zakaźnych.

- Co to ma być? - zapytał policjant, pochylając się nad wozem, w którym leżała świnią ubrana w stary garnitur i przykryta płaszczem.

- Chory na tyfus, panie posterunkowy... - jęknął drugi, błędąc jeszcze bardziej.

- Tak, widzę, że chory, a ja jestem Niemiec. Ciężki ten przypadek, aż mu świński ryj wyrósł z tej choroby. Jeszcze jakby to był Aryjczyk, to bym uwierzył, a tak - nie róbcie ze mnie idioty. Pokażcie te papiery - krzyknął policjant.

Pierwszy uniósł bez przekonania zmiętą kartkę.

- Kartka z katolickiego kalendarza, listopad 1938, brawo, to wiele wyjaśnia - westchnął policjant.

- Co tam się dzieje? - krzyknął niecierpliwie jeden z Niemców.

- Chory na tyfus, panie oficerze, niestety umarł w drodze, papiery są w porządku. Zabieramy ich na posterunek? Tylko czy przepisy na to pozwalają? - krzyknął z udaną obojętnością policjant.

Niemcy zelektryzowani słowem tyfus naradzali się, nerwowo gestykulując.

- Jazda, szybko wynocha z miasta - krzyknął jeden z nich, unosząc znacząco lufę karabinu.

- Dziękuję pięknie, panie posterunkowy, pan jesteś dobry człowiek. Kiełbasy przywieziemy, jeszcze w tym tygodniu, daję słowo - szepnął konspiracyjnie pierwszy.

- No myślę, przykryj ten ryj kapeluszem i jazda przed siebie, i żebyś was tu więcej nie widział z tym ambulansem - odpowiedział zniecierpliwiony policjant.

Świsnął bat, zaskrzypiały drewniane koła, wóz ruszył przed siebie. Tym razem się udało. ■

REKLAMA



LEKARZE SPECJALIŚCI W JEDNYM MIEJSCU

Kompleksowa opieka medyczna, diagnostyka po Covid-19

Kardiolog, Pulmonolog, Diabetolog, Dietetyk, Ginekolog-Położnik,
Endokrynolog, Internista, Nefrolog, Dermatolog, Neurolog.
Badania DNA, badania USG, badania biochemiczne, testy Covid-19.

Serdecznie zapraszam

dr med. Marcin Marcinkowski

www.kardio-grupa.pl

LUBIEŃ

Lubień 1007
Tel. 786 151 802

MYŚLENICE

Os. Tysiąclecia 1
Tel. 600 151 802





DELTA
TWOJE WNETRZA



4 października 2021

WIELKIE OTWARCIE NOWEGO SKLEPU

Artykuły wykończenia wnętrz: lampy, drzwi, panele, rolety, karnisze, firany, zastony, dywany, wykładziny...

fb.com/deltatwojewnetrza
www.delta-myslenice.pl

Pn-Pt: 9:00-18:00
Sobota 9:00-14:00

Firany: 575 882 692, dywany: 575 882 691, panele: 575 882 690



**32-400 MYŚLENICE
FIJAŁKOWSKIEGO 40**